Nr. 84. Kraków, Czwartek 26 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

„KURJER POLSKI“ starając się o bezustanny rozwój, z prawdziwą przyjemnością może dziś uwiadomić swoich Czytelników o całym szeregu prac wartości pierwszorzędnej, które umieści w nadchodzącym kwartale.

Najpierw tedy rozpoczęliśmy już w numerze z niedzieli druk powieści ***Adolfa Dygasińskiego:***

„Na złamanie karku“

którą tenże napisał po świeżym swoim powrocie z Brazylji, gdzie miał sposobność przypatrzeć się zbliska doli naszych emigrantów. Powieść tę drukujemy równocześnie z „Kurjerem Warszawskim“, a w niej znajdą Czytelnicy żywy obraz tego, co w chwili obecnej najbardziej zajmuje i wzrusza polskie społeczeństwo.

Po ukończeniu tego utworu ogłosimy bezzwłocznie powieść ***Józefa Rogosza:***

„Na ziemi Piastów“

która należy bezsprzecznie do najcelniejszych dzieł beletrystycznych, jakie w ostatniem dwudziestoleciu pojawiły się w literaturze polskiej.

Znakomity krytyk i publicysta warszawski ***Teodor Jeske Choiński*** napisał dla nas wyborne studjum:

„O pozytywizmie warszawskim“

które wespół z warszawskiem „Słowem“ zaczniemy drukować w miesiącu kwietniu w rubryce: „Z różnych sfer i stron“.

Prócz tego w dodatku nadzwyczajnym arkuszowym, pojawi się wielkiej wartości praca p. t.:

„Baśnie ludu polskiego“

Mikołaja Rybowskiego, ze wspaniałemi ilustracjami ***Kruszewskiego,*** stanowiąca drugie dzieło bezpłatnej „Bibljoteki Kurjera Polskiego“.

Mimo to cena „KURJERA POLSKIEGO“ pozostaje ta sama, co dawniej, mianowicie:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	**3** „	— „
Półrocznie . . .	**6** „	— „
Rocznie	**12** „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	**15** „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr.	**35** ct
Kwartalnie . . .	**4** „	— „
Półrocznie . . .	**8** „	— „
Rocznie	**16** „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **4** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **5** złr. **70** ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, ponieważ w pierwszych dniach kwietnia musi być nakład ostatecznie uregulowany.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“.

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

W sprawie socjalnej.

II.

Dla każdej istoty żyjącej, Ojczyzna jest najdroższym ideałem na ziemi; kto jej nie miłuje, kto się jej wyrzeka, ten ma na zawsze niczem nie dającą się zapełnić lukę w sumieniu Zdarzają się jednostki w innych narodach, które oprócz tego, że nie znają swej ojczyzny, że się potrafią wyrzec swego społeczeństwa za materjalne korzyści — umieją przecież po za tem wszystkiem być uczciwymi ludźmi. Ale nas Polaków nic tak nie podnosi i nie uszlachetnia, nic tak skutecznie nie pobudzi do pracy obywatelskiej, jak wzniosły duch narodowy, wspomnienia świetnych czynów z przeszłości „Naród, który się wyrzeka własnych tradycyj i ideałów, zanim będzie pogrzebion i zgnije w cielsku, już w duchu umarł!“ Ale dla socjalnej demokracji, patrzącej na świat z wysoka, nie ma ani ojczyzny, ani narodu, ani tradycyj; — są tylko robotnicy, robotnicy i jeszcze raz robotnicy. Kto jest robotnikiem z jakiegokolwiek narodu, jest dla niej z zasady przyjacielem; ale we własnym narodzie najuczciwszy pracodawca, biedny rzemieślnik — to nieprzyjaciele, wrogowie!

Starajmy się o uwzględnienie słusznych żądań robotników, karćmy wszelkie niecne występki pracodawców, demoralizację kapitalizmu — lecz ze wstrętem odwracajmy się od socjalno-demokratycznego kosmopolityzmu.

Ale nawzajem musimy zapewnić opiekę klasie pracującej Musimy wykorzeniać z wyższych warstw obywatelskich to wszystko, co w klasie robotniczej wywołać może słuszną niechęć, powiększać antagonizm społeczny. Słusznie powiedziano, że robotnik jest także człowiekiem, i on ma pięć zmysłów! Nie dość jest prawić im o potrzebie wstrzemięźliwości, pracowitości, stateczności i oszczędności, a w życiu praktycznem postępować inaczej... Nie dość mówić o potrzebie współczucia, braterskiej zgody, jedności, miłości i równości, a w życiu codziennem, w styczności z ludem, traktować go jakby coś niższego, jakby istoty niewolnicze... Czy to wszystko nie zostawia śladu w duszy poniżanego człowieka?... Dziwić się, że ci ludzie moralnie upadają? Dziwić się, że oni się zniechęcają do życia, marnieją dla Kościoła i społeczeństwa? Zamiast lekceważyć ich, poniżać, odpychać, musimy poświęcić im równy szacunek, jako istotom ludzkim; musimy się szczerze nimi zająć, podać im rękę, podźwignąć z tego upadku, w jakim ich los pogrążył. Musimy mieć dla nich więcej miłości braterskiej, aniżeli litości i miłosierdzia, które jeszcze złego nie leczą...

Jeżeli zapewniliśmy ludowi wiejskiemu tak znakomitą opiekę moralną i ekonomiczną, jakeśmy to uczynili w instytucjach Towarzystw oświaty i Kółek rolniczych, to nie wiemy dlaczego społeczeństwo miałoby zapomnieć o równie, a może bardziej zaniedbanej klasie robotniczej. Nie łudźmy się, wcześniej lub później, zgangrenowany socjalizm demokratyczny, zrobi i u nas swoje — jeżeli oświeceńsze warstwy narodu nie obmyślą skutecznych środków na zagojenie rozjątrzonej rany.

Zadaniem zdrowego socjalizmu jest przeto dążyć zawsze i wszędzie do polepszenia moralnych i ekonomicznych stosunków w klasie robotniczej; dzisiejsze ubóstwo tej klasy jest jedyną przeszkodą do usunięcia wzrastającego nieustannie rozdziału społecznego

W Anglji, dzięki umiejętnej działalności wszystkich czynników, kwestja socjalna nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa; przepaść, jaka niegdyś dzieliła niższe klasy ludności od wyższych, dziś już tam nie istnieje. „W miejscu panującej ongi obopólnej nienawiści — powiada Brentano w swej monografji „Chrześcijańsko-socjalnych ruchów w Anglji“ — istnieje dziś w wyższych sferach przychylne zrozumienie potrzeb i dążeń klasy robotniczej, a nawzajem w tych ostatnich rozpowszechniło się zrozumienie potrzeby wyższej warstwy społecznej, któraby potrafiła spełniać funkcje przewodnika ludu i spełniała takowe“. Ma się rozumieć, że wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, ale najgłówniejsze już zrobiono. Na czele kompanji, złożonej z przedstawicieli najróżnorodniejszych zawodów, stanęli tacy zacni obywatele, jak Maurice, Ludlow, Kingsley, Hughes, a wszyscy pełni miłości dla uciśnionych. Z energją i wytrwałością agitowali oni we wszystkich sferach inteligencji, za potrzebą miłości i współczucia dla opuszczonych i bezbronnych; starali się wszędzie wyszukiwać i zwalczać nadużycia pracodawców względem najemników; publicznie karcili egoizm i wyzysk kapitalistów; organizowali robotnicze spółki wytwórcze; zakładali specjalne szkoły i inne instytucje dla umysłowego rozwoju robotników i ich rodzin. Praca nie poszła na marne: to dowód, że sprawy socjalnej nie da się załatwić mglistemi teorjami kosmopolitycznemi, nie walkami stronniczemi, nie niezgodą, która rujnuje — ale tą chrześcijańską zasadą: miłości bliźniego! Takie klasyczne pisma Carlyle'a lub Kingsley'a znane są we wszystkich warstwach narodu i pewnie nie znajdzie w Anglji robotnika, któryby chociaż raz ich nie czytał bodaj w wyjątkach. Albo weźmy taką bezinteresowną a zacną działalność, niestety, przedwcześnie zmarłego Arnolda Toynbee, którego imię każdy robotnik angielski z szacunkiem wspomina! Ku uczczeniu tej działalności, stworzono zakład, gdzie synowie najznakomitszych rodzin angielskich, ożywieni ideą nauki Chrystusowej, mają sposobność przebywać i działać wśród klasy robotniczej, zapoznawać się z jej potrzebami i dążnościami, pouczać ją i uobywatelniać

Jeszcze w roku 1883 niebezpieczeństwo kryzys społecznej w Anglji było tak znaczne, że minister handlu Chamberlain, uważał za stosowne wystąpić z szeregiem artykułów, w których czytamy między innemi:

„Reforma społeczna wisi w powietrzu... Olbrzymie bogactwo, wytworzone przez postęp nowoczesny, utonęło w kieszeniach kilku jednostek; ogromna większość robotników i rzemieślników nie ciągnie prawie żadnej korzyści z nagromadzonych przy jej pracy bogactw. Masa ludzi ginie w szponach nędzy okropnej. Czyż możemy się dziwić, gdy usłyszymy od czasu do czasu głosy niezadowolenia, lub gdy się wznoszą okrzyki gniewu? Czyż mogą te miljony ludności patrzeć bez zawiści i gniewu na dobrobyt klas innych, na zbytek, roztaczający się przed ich oczyma prawie w bezpośredniem sąsiedztwie z ich nędznemi kątami, w chwili, gdy oni muszą zadawalniać się kawałkiem czarnego chleba? Widzimy już dzisiaj wzburzenie umysłów, a nastąpi dzień, gdy wulkan wybuchnie... jeżeli nie zdoła się zażegnać niebezpieczeństwa pożaru... Dziś jeszcze czas, lecz niebawem będzie poniewczasie...“ Widzieliśmy, jakich to środków użyto, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo.

Śmierć dra Ludwika Windthorsta wywołała szczery żal w całym świecie cywilizowanym

I my poświęciliśmy byłemu przywódcy stronnictwa centrum, w pierwszej chwili (Nr. 73) krótką wzmiankę a następnie (Nr. 75) obszerniejszy artykuł, oddając należny hołd jego zasługom. Sądziliśmy przecież, że ubliżylibyśmy pamięci męża tej miary, co Windthorst, gdybyśmy na cześć jego pisali panegiryki unikając krytyki. Dlatego też zgodnie z prawdą stwierdziliśmy, że Polacy pod pruskim zaborem mają żal do Windthorsta, ponieważ nie użył on swego wpływu na pohamowanie u katolików niemieckich zapału germanizatorskiego, przyczem wyraźnie zaznaczyliśmy, że działał w dobrej wierze. Mimo to wystąpiła przeciw nam berlińska *Germania* z ostrą filipiką. Zamiast przecież zbić nasze twierdzenie, obrzuca nas epitetami, nie zbyt pochlebnie świadczącemi o ogładzie towarzyskiej redaktorów berlińskiego pisma

---

Postulaty Ślązaków.

W chwili, gdy wszystkie narodowości i wszystkie stronnictwa, reprezentowane w austrjackiej Radzie państwa, zapytują, jakie tam w najbliższym czasie stanowisko zajmie Koło polskie i z głosów naszej prasy sądzą, czy reprezentacja galicyjska zapomni o dawnych swych sprzymierzeńcach i pomoże dojść do władzy niemiecko-centralistyczno-liberalnej lewicy, czy też starać się będzie o utrzymanie sojuszu z żywiołami autonomicznemi, zabrali głos także nasi bracia na Śląsku, w księstwie cieszyńskiem. W najnowszym (6) numerze, wydawanego w Nawsi, *Przeglądu Politycznego* (dodatku do *Ro nika Śląskiego*) znajdujemy bardzo ważny artykuł o położeniu politycznem, wytworzonem przez ostatnie wybory do Rady państwa.

Autor tego artykułu przyznaje, że Niemcom należy się w Austrji równouprawnienie z innemi narodowościami, ale nie mają oni prawa żądać uprzywilejowanego stanowiska i przewagi. Polakom galicyjskim ze strony niemieckich liberałów, nic nie zagraża, ale Polacy na Śląsku więcej są przez nich uciskani, niż którakolwiek narodowość. Czy więc godzi się, aby Koło polskie pomagało niemieckim liberałom gnębić Słowian, czy byłoby z pożytkiem dla sprawy polskiej, gdyby reprezentacja nasza ściągnęła na siebie usprawiedliwiony gniew ludów słowiańskich?

Na to zapytanie odpowiada wymienione pismo śląskie w sposób następujący:

„Nam ani radzić, ani rozstrzygać, co Koło polskie ma uczynić, „ale o jedno mamy prawo braci naszych z Galicji prosić, a mianowicie o to, aby się nas nie zaparli, ani nas Niemcom nie poświęcili“. Mamy do tego prawo, bośmy bracia, mamy do tego prawo na podstawie konstytucji państwa. Stan rzeczy, jaki u nas istnieje, nie istnieje już nigdzie w Austrji, on jest unikatem. Ponieważ wszystko dziś ma być umiarkowanem, więc nie wypowiadamy ani nie żądamy wszystkiego, co się nam należy, ale tylko tego, co jest niezbędne, co jest najwięcej krzyczącą krzywdą. Takiemi postulatami są:

1) polskie urzędowanie z polską ludnością w sądach i urzędach, ustne i piśmienne, żebyśmy nie tylko mieli prawo do sądów i urzędów polskie podawać podania ale żebyśmy też ztamtąd wszystko dostawali po polsku;

2) „obowiązkowa“ nauka języka polskiego we wszystkich średnich szkołach w księztwie Cieszyńskiem dla uczniów polskiej narodowości, aby się nasze własne dzieci w szkołach krajowych mogły własnego nauczyć języka;

3) polskie seminarjum w Cieszynie dla naszych polskich szkół ludowych;

4) przyzwolenie wyboru z księztwa Cieszyńskiego dwu posłów do Rady państwa, gdyż księztwo Cieszyńskie stanowi największy okręg wyborczy w całej Austrji;

5) zaprzestanie bezwzględne mianowania w księztwie Cieszyńskiem urzędników, którzy po polsku ani pisać ani mówić nie umieją.

Prawie wszystkie te żądania są nawet przez niemiecko liberalne stronnictwo częstokrotnie uznane za słuszne i sprawiedliwe, a Polacy, gdy zechcą na serjo, mogą nam wypełnienie ich wyjednać. Równocześnie żądania te będą najlepszym kamieniem probierczym, czy niemiecko liberalne stronnictwo szczerze życzy innym narodowościom narodowego bytu i rozwoju, jak to wypowiedziało w swojej odezwie wyborczej“.

Z KRAJU

Z szeregu artykułów *Diła* „Po wyborach“, ostatni zasługuje na szczególną uwagę. Napisany jest w tonie nader umiarkowanym i rzecz najważniejsza — zapatruje się na kwestję przyszłego stosunku klubu ruskiego do Koła polskiego w Radzie państwa zupełnie bezstronnie, z czem się w w gazetach ruskich nader rzadko spotkać można

Klub ruski zajmie w Radzie państwa tak wobec Polaków, jak wobec rządu stanowisko wyczekujące. „Myśmy swoje zrobili, a teraz kolej na was“. W każdym razie, obecni posłowie ruscy nie mogą postępować w ten sposób, jak postępowali dawniejsi od początku konstytucji aż do roku 1879, bezwzględnie zaś nie wolno im naśladować swych kolegów z minionego sześciolecia. Jak z jednej strony byłaby zgubną polityka zachowywania się opozycyjnie względem takiego rządu, który w stosunku do Rusinów postępuje bezstronnie i sprawiedliwie, tak znowu z drugiej strony byłoby grzechem, gdyby posłowie ruscy, broniący wiernie praw swego narodu, zachowali się biernie wobec szkodliwych temuż postanowień rządu.

„Co do polskich posłów, to pragniemy szczerze, aby pomiędzy nimi a klubem ruskim wytworzyły się lepsze stosunki, niż były dotychczas. Posłowie ruscy będą się trzymali przyrzeczeń, danych w ostatniej sesji sejmowej: nie będą prowokowali, ale energicznie będą odpierali każdą zaczepkę, w sposób objektywny, stanowczy i nie omieszkają wskazywać na swoje prawa i potrzeby, niemniej stawiać swoje żądania Jeżeli te ostatnie, nie naruszające naturalnie praw Polaków, znajdą posłuch u Koła polskiego, tem lepiej dla stron obu“.

Na mowę prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, mianą w czasie wyborów w Złoczowie, odpowiada *Diło* w następujący sposób:

„Stosunek Rusinów do Polaków zależy najwięcej od tych ostatnich. Niech się Polacy wyrzekną zaprzeczania praw Rusinom, niech przestaną się dobijać o panowanie nad nimi a przyznają im równouprawnienie — wtedy żadnych sporów między nami nie będzie. Niechaj Polacy będą wyrozumiali dla uprawnionych naszych żądań, wyrażonych w ostatnim Sejmie, a nie będziemy mieli ani potrzeby, ani powodu wywlekania sporów narodowych przed forum parlamentu wiedeńskiego“.

W końcu robi *Diło* uwagę bardzo słuszną, którąby i do nas zastosować można.

„Obowiązkiem Rusinów jest baczne śledzenie bez uprzedzenia i z wyrozumiałością, postępowania swych przedstawicieli w Radzie państwa. Każdą ich akcję podjętą w interesie narodu, powinni wszyscy Rusini energicznie poprzeć, a mamy nadzieję, że klub ruski, ogłaszaniem protokółów z swych posiedzeń, będzie utrzymywał łączność pomiędzy sobą a narodem. W szczególności prasa ruska i Towarzystwa barwy politycznej, powinny być w każdej chwili gotowe zwrócić uwagę posłów na sytuację w kraju i albo poprzeć ich usiłowania, lub też wyrazić odmienne zdanie. Tylko takie postępowanie, wzmoże powagę Rusinów i uchroni ich od wstąpienia na fałszywe tory. Niechaj nietylko siedmiu ludzi, ale naród cały, ujmie swą sprawę w własne swoje ręce“.

Z krajowej Rady szkolnej.

(*Dokończ.*) 15) zatwierdzić wybór Juljana Maciołowskiego, kierownika IV szkoły pospolitej w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego, do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie;

16) pozwolić Prokopowi Traczowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Koniuszkach, pow. Rohatyn, na trudnienie się pisarstwem gminnem przez rok jeden;

17) przekształcić od dnia 1 września 1891 szkołę etatową w Piwnicznej powiatu Nowy Sącz, na dwuklasową; i

18) szkołę filjalną w Przeroślu, powiatu Nadwórna, na etatową;

19) zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1891, szkoły etatowe w Siedlcu powiatu Tarnów; tudzież

20) w Staruni i

21) Żurakach, powiatu Bohorodczany; a szkoły filjalne

22) w Bodzanowie i

23) Raciborsku, powiatu Wieliczka;

24) Nowoszynach powiatu Rohatyn; i

25) Broszkowicach powiatu Biała;

26) zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1892 w Kretowcach powiatu Zbaraż szkołę etatową; a

27) w Hrycowcach powiatu Zbaraż, szkołę filjalną; w końcu

28) w Mogilnie powiatu Grybów, szkołę etatową począwszy od dnia 1 września 1893 roku;

29 zamianować: Antoniego Józefa Krajewskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Podhajczykach;

30) Jana Szymańskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Słobódce Janowskiej;

31) Ludwika Popowicza, nauczycielem szkoły etatowej w Tużyłowie;

32) Piotra Krajkowskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Dmytrowicach;

33) ks. Franciszka Rosnera, stałym katechetą pięcioklasowej szkoły ludowej męzkiej w Żywcu;

34) Franciszkę Stachurską, nauczycielką szkoły etatowej w Babinie;

35) Marję Kuntze, stałą młodszą nauczycielką pięcioklasowej szkoły ludowej żeńskiej w Wieliczce;

36) Kaspra Maciąga, nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzyszowie;

37) Adolfa Wojtanowskiego, nauczycielem szkoły ludowej w Wietrzychowicach;

38) Alojzego Pawła Konopnickiego, stałym kierującym nauczycielem dwuklasowej szkoły ludowej w Łopatynie.

Widoczne zyski materjalne, jakie ludności wiejskiej i małomiejskiej Kółka rolnicze przynoszą przez składy towarów doborowych a tanich, pociągają też ludność ku Kółkom, które nawzajem darzą swoich członków wielkiemi korzyściami. Członkowie zaoszczędzają dużo czasu, gdyż odpada potrzeba odbywania dalszej podróży po towar, prócz tego zapoznają się ze stosunkami handlowemi, nabierają do nich zamiłowania, w końcu przyczyniają się w wysokim stopniu do rugowania żywiołów wyzyskujących.

Cel taki wytknęło sobie także Kółko rolnicze w Tarnobrzegu, urządzając u siebie skład towarów „Kółek rolniczych“, Tow. zarejestrowane z ograniczoną poręką, mające za zadanie, ażeby w Tarnobrzegu utrzymywać hurtowny skład towarów, zkąd by „Kółka rolnicze“, tudzież kupcy polscy, utrzymujący sklepiki po miasteczkach i wsiach, towary w doborowej jakości, po cenach ile możności najtańszych, do swych sklepików nabywać mogli.

Towarzystwo założone jest na udziały, od których dochód w myśl statutów wypłacany będzie. Członkami Towarzystwa mogą być „Kółka rolnicze“, gminy, instytucje i każdy, kto dopełni warunków statutem przepisanych.

Imieniem powiat. zarządu „Kółek rolniczych“ w Tarnobrzegu, pp. Henryk Dolański i Ant. Surowiecki (inżynier) wzywają „Kółka rolnicze“, gminy, instytucje i wszystkich, którzy szczerze i gorąco pragną podniesienia dobrobytu kraju i dopomożenia ludności małomiejskiej i włościańskiej w ich nowych dążeniach, aby przystępowali na członków Towarzystwa pod firmą wyżej podaną i umożebnili otwarcie składu w najbliższym czasie z odpowiednim kapitałem. Udziały można nadsyłać pod adresem „Skład towarów „Kółek rolniczych w Tarnobrzegu“.

KURJER LWOWSKI

* Cesarz nadał woźnemu przy lwowskim sądzie krajowym, Anastazemu Bojanowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi. Takiż sam krzyż zasługi, cesarz nadał także woźnemu lwowskiego sądu krajowego, Romanowi Demków.

* Stan zdrowia pana A. Wilczyńskiego, prezesa Koła literacko-artystycznego, poprawił się od wczoraj znacznie. Zapalenie i obrzmienie gardła zmniejszyło się, pacjent mógł już mówić i przyjmować płynne pokarmy.

* Regulacja płac nauczycielskich nastąpi z urzędu po sprawdzeniu i ogłoszeniu ostatecznych szczegółowych wyników ludności, co uskutecznione zostanie przed końcem b. r.

* Posłowie należący do lewicy wystosowali list otwarty do p. Stanisława Szczepanowskiego, gdzie go upraszają, aby przyjął wybór z Izby handlowej lwowskiej, która ofiarowała mu mandat. Należy więc przypuszczać, że p. Szczepanowski wybór ten przyjmie.

* Dr. Ludwik Rekowski, asystent prof. Kocha z Berlina, przyjechał do Lwowa.

* „Uroczysty akt konstytucji 3 maja“, obraz znanego artysty Tadeusza Popiela, reprodukowany będzie w trzech rozmaitych wydaniach. Pierwsze przeznaczone dla ludu, po cenie 25 ct., przy większych ilościach znacznie taniej. Dwa inne wydania przeznaczone dla zamożniejszej publiczności. Jedno na grubym i trwałym kartonie, drugie na papierze chińskim, oba wielkości 50/66 ctm. Stanowić one będą miłą i piękną pamiątkę wiekopomnego dnia, a znajdować się winny w każdym polskim domu.

† Zmarli we Lwowie: Franciszek Ksawery Nessler, urzędnik rachunkowy w pensji, jeden z najstarszych pensjonistów wojskowych w 88 roku życia. — Dorota z Rogalskich Paszkowska, matka ks. Fidalisa Paszkowskiego, obecnie proboszcza w Baryszu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Muszyny piszą: Na rzecz naszej ochotniczej straży ogniowej, urządza naczelnik jej p. Ehrlich, szereg odczytów, które wygłoszą uproszeni do tego panowie. Pierwszy taki odczyt „O Jadwidze i Jagielle“ wypowiedział p. Karaś, naczelnik stacji kolejowej w Muszynie. Barwne przedstawienie przedmiotu, wyczerpanie gruntowne i zwięzła forma, podobały się powszechnie, a na odczyt przybyła cała inteligencja tutejsza, straż cała i kilkanaście osób z Krynicy. Drugi odczyt wypowie lekarz kolejowy dr. Dziembowski, „O niesieniu pierwszej pomocy w wypadkach nieszczęśliwych podczas pożaru“.

* Minister spraw wewnętrznych przeniósł ze względów służbowych, starostę Sewerына Bańkowskiego, z Gorlic do Kołomyi.

* Docent prywatny na wszechnicy wiedeńskiej, dr. Scharizer, mianowany został zwyczajnym profesorem mineralogji na wszechnicy czerniowieckiej.

* Z Przemyśla donoszą: iż ks. biskup Hryniewiecki, zabawiwszy kilka tygodni w Krasiczynie, wyjechał temi dniami do Arco, celem poddania się hydropatycznej kuracji. Ks biskup otrzymał od Polaków przebywających w Ameryce, propozycję przeniesienia się do Stanów Zjednoczonych. Oświadczył im jednak, że uczyniłby zadość ich żądaniu wtedy dopiero, gdyby Stolica Apostolska utworzyła wikarjat polski w Ameryce.

* Wieże kościoła pojezuickiego w Przemyślu, rozpoczęto już burzyć. Jak nas zapewniają znawcy, wiązanie dachowe i mury są tak silne, że nie groziły żadnem niebezpieczeństwem. Weinreb, blacharz, zrobił świetny interes, gdyż blachy miedziane pokrywające kopuły, są z najprzedniejszej miedzi i przedstawiają znaczną wartość. Robotnicy żydzi zabrali sobie kilka obrazów świętych, znalezionych pod kopułą „na pamiątkę“. Ponieważ w baniach pod krzyżami wieżowemi znajdują się niezawodnie dokumenta fundacyjne i stare monety, które Weinreb znowu gotów wziąć sobie „na pamiątkę“, możeby komisja dla konserwacji zabytków przeszłości, położyła tamę tym barbarzyńskim nadużyciom.

* Handel W. Müldnera i Spółki w Tarnowie, przeszedł na własność p. Jakubowskiego.

Z Królestwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie obchodzi w b. m. pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

* W dniu 1-m czerwca r. b. wyjeżdża do Australji obywatel tutejszy, p. Leon Lubicz-Rakowski, w zamkniętem kółku podróżników, które stanowią: dwaj obywatele ziemscy, lekarz, przyrodnik i technik. Cel wycieczki handlowy.

* Prowadzenie układów z zarządem miejskim w sprawie bulwarów, trwa w dalszym ciągu. Wkrótce przybędzie z Paryża specjalna delegacja ze strony interesowanych kapitalistów. Jest więc nadzieja, że upragnione bulwary staną nad Wisłą i upiększą stolicę.

* Ustawianie maszynerji we wnętrzu teatru Wielkiego, jest już na ukończeniu i obecnie główne roboty prowadzą się około urządzenia widowni. Część placu teatralnego zaczęto już oczyszczać z gruzów, pozostałych z rozbiórki starych murów teatru. Dawny podjazd do lóż dworskich znacznie rozszerzono i podwyższono.

* Trupa rosyjska F. Korsza rozpoczęła przedstawienia w teatrze Letnim i zabawi w Warszawie kilka tygodni.

* Zmarł w stolicy lekarz-filantrop, postać nadzwyczaj popularna, dr. Wilhelm Lubelski. Syn lekarza w Płocku, urodzony tamże 1832 r., uczęszczał Lubelski do gimnazjum w Warszawie i Płocku. W 1857 skończył uniwersytet w Dorpacie. Od r. 1859 osiadł w Warszawie i tutaj dał się poznać jako zdolny lekarz i autor wielu cennych prac specjalnych.

* Sądzona jest obecnie sprawa znanej „fabrykantki aniołków“, Skublińskiej, w drugiej instancji.

Z różnych sfer i stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

(Ciąg dalszy).

VI.

Nowa awantura z geometrą i urzędnikiem z biura kuratora naukowego okręgu. — Interwencja ks. Wasilczykowa w tej sprawie. — Ilustracja swawoli studenckiej, jako objaw swobody najzupełniejszej.

Było to już pod koniec mojej uniwersyteckiej karjery, kiedy mię nic nie łączyło z tak zwanym ogółem, z którym wszelkie zerwałem stosunki, spędzając resztę mego czasu w Kijowie w gronie kilku przyjaciół, a ci równie jak ja nic wspólnego tak że z tym ogółem nie mieli. Pewnego wieczora, wybraliśmy się w dość licznem gronie na przejażdżkę konną do Kingrustja, zamiejskiego futoru, a powróciwszy, wieczerzaliśmy wspólnie w Angielskim hotelu. Przy wieczerzy nie obeszło się bez wina, zwłaszcza, że był pomiędzy nami J...ki, wieczny „fundator“ w tego rodzaju okazjach, oraz Sad. dorpatczyk i Adam R, wieczni promotorowie koleżeńskich rozrywek na mokro. Oprócz nich znajdowali się: Feliks Cz., Adolf J., słowem, wyjąwszy mnie i Ob. same paniczyki, którzy z nami obydwoma, chudopachołkami, w ścisłej żyli przyjaźni, co purystów okrutnie drażniło...

Około godziny pierwszej po północy, zaczęliśmy się rozchodzić, a wszyscy prócz mnie i J., dobrze byli pijani. Noc chmurna i ciemna, choć oczy wykól, niebezpiecznie puszczać się na piechotę do domu, poczęliśmy tedy, co sił wykrzykiwać na ulicy: furman, furman!

Wzdłuż Kreszczatku sadzono wtedy drzewa i co parę kroków, obok trotuarów leżała kupa kamieni, wyjętych z bruku dla wykopania jamy. Wołaliśmy długo bezskutecznie, wreszcie zaturkotało coś w ciemności, R. zaś pragnący nbiedz wszystkich, poskoczył na środek ulicy i przed samym prawie łbem końskim wrzasnął tak przeraźliwie, że ten w bok się rzucił, wózek zawadził o kupę kamieni, i w okamgnieniu dwie jakieś białe postacie wypadły, wydając okrzyk przestrachu, koń zaś spłoszony poleciał dalej i zniknął. Chociaż pijani, poznali jednak wszyscy, że głos to był niewieści, a przytem białe szaty wśród ciemności widoczne, domyślać się tego kazały. A jakież kobiety jeżdżą same po mieście o tak spóźnionej porze i to wózkiem jednokonnym? Natychmiast tedy okrążyliśmy je wkoło, pytając co się stało? Jeden głos zdradzał młodą niewiastę, zaostrzyła się tedy nasza ciekawość, J...ki pobiegł do hotelu i za chwilę powrócił, prowadząc z sobą sześciu fagasów, z których czterech niosło po dwa kandelabry o pięciu świecach każdy, dwóch zaś innych wodę i wino. Przy takiej illuminacji okazało się, że z dwóch kobiet, które wypadkowi temu uległy, jedna mogła mieć około lat trzydziestu i była jeszcze wcale przystojna, druga nie miała więcej nad szesnaście i była istotnie dziwnie piękną. A właśnie ta ostatnia, padając na kamienie, rozcięła i rozkrwawiła sobie czoło. Rzucili się tedy wszyscy ku niesieniu rannej pomocy. jeden ranę obmywał, inny wino podawał... J. tylko i ja zachowaliśmy się obojętnie.

Przestraszone kobiety nie wiedziały co począć i pozwalały robić z sobą co się nam podobało, gdy jednak w końcu zaproponowano im wieczerzę i odpoczynek w hotelu, stanowczo się temu oparły, dodając, że niebawem nadejdą ich — jak się wyraziły — kawalerowie. Naprożno Sad. sadził się na wymowę, Ob. zaś wiersz jakiś improwizował, niewiasty stały na miejscu, a po upływie kwadransa czasu, zbliżyło się ku nam dwóch mężczyzn, zapewne niezwykłą sceną na ulicy, zwabionych w to miejsce.

Byli to właśnie oczekiwani kawalerowie. Kobiety natychmiast oddały im się w opiekę i opowiedziały cały wypadek, dodawszy wszakże czego nie było, żeśmy wszyscy rzędem koniowi zastąpili drogę, hukając wiele sił stało, aby go przestraszyć, a gdy one wypadły z wózka, tośmy je gwałtem i przemocą do hotelu ciągnęli. Ton mowy przytem był pełen gniewu, a wyrażenia dowodziły, że do wcale poziomego należały towarzystwa. Kawalerowie mieli na sobie wicemundury, byli zatem jakiemiś urzędnikami.

— To sprawa kryminalna — ozwał się jeden z tych panów — w Rosji przecież sprawiedliwość istnieje. Szczęście, że wszyscy ci arystokraci, którychby raz przecie warto nauczyć mores, znani są nadto wcałem mieście, więc i dochodzić nie trzeba będzie, kto są mianowicie, bo ja ich odrazu wszystkich zanotuję.

I zaczął głośno wyliczać nasze nazwiska:

— Oto, — mówił — J...ki, oto Cz., J. i t. d. — Wyliczał zaś umyślnie tak głośno i w taki sposób, ażeby nas tem dotknąć.

Rzecz naturalna, że tego niepodobna było płazem puszczać. Zbliżyłem się tedy do niego i rzekłem:

— Sąd twój o tym wypadku, czy sprawie, jak ją nazywasz, zatrzymaj aspan dla siebie, a jeżeli nie umiesz ocenić naszej grzeczności, a nawet poniekąd łaski, żeśmy się zajęli kobietami, które bez naszej pomocy leżałyby zakrwawione na bruku, i którebyście wy sami minęli, nie wiedząc nawet co się z niemi dzieje, to najpierw się dowiedz, że relacja tych pań jest fałszywą. Czy się koń spłoszył od naszego krzyku, czy z innych powodów, — nie wiemy, to tylko pewna, że ani jeden z nas krokiem z trotuaru nie ruszył, a więc i waszego konia płoszyć nie mógł, chyba, że ten wbrew prawu, zamiast po ulicy, szedł po trotoarze, a wołać na fjakra wolno każdemu, a więc nietylko nam, ale nawet i asanu, chociaż to ostatnie nieco śmieszneby było. Powtóre, jeśli się za skrzywdzonego uważasz, a znaną ci jest droga, jaką masz dochodzić sprawiedliwości, to jej szukaj, ale tymczasem wyrażaj się z winnem dla każdego z nas uszanowaniem; nie zapominaj o tem, żeśmy nierówni tobie, i jeżeli tem samem żadnego z nas twoja mowa obrazić nie zdoła, to jednak może nas wprawić w taki humor, że dla złagodzenia go, potrafimy ci jeszcze więcej wrazić w pamięć nasze nazwiska. Cała fagaserja z hotelu na jedno nasze skinienie tu stanie, a spicruty, jak widzisz, mamy w ręku gotowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WYSTAWY.

Pod koniec ubiegłego tygodnia wystawa była niezwykle interesującą. Kilku naszych malarzy złożyło tam niejedną perłę, prawdziwie artystyczną: są tam płótna, które widza zatrzymują, od których odejść nie łatwo, do których się kilka razy wraca i odchodząc jeszczeby za nimi obejrzeć się chciało, jak gdyby za znajomością przyjemną, co dopiero zrobioną. Kiedy obraz tę czarującą siłę posiada, to jest tam coś więcej niż płótno i farba — samo mistrzowstwo malowania nie wystarczy, wszędzie musi być dusza i jej tchnienie; to pociąga, to życia dodaje i jest nam sympatycznem takie dzieło, bo i my mając duszę, wszędzie jej szukamy i cieszymy się jej obecnością.

Na samym wstępie uderza obraz Stasiaka, w niezwykły sposób malowany. Promienie wkradającego się do salonu słońca złocą wszystko, wesołością go napełniając, a tu, w tym salonie, odgrywa się właśnie przerażający dramat Jest to pojedynek amerykański. W środku gustownie umeblowanego salonu, na posadzce leży jakaś kobieta, strojna panna, a leży bez duszy... Coś się stało strasznego... Na drugim planie, na stoliku, widać dwa pistolety. Po lewej stronie elegancki i przystojny młody człowiek, jeden z nich wybiera chwilę się waha widocznie pełen wzruszenia, bo idzie tu o życie. Po prawej stronie siedzi na krześle, jakiś pan i patrzy, jego spokój niezrównany, jakby się coś najpospolitszego działo a przecie w tym wyborze i jego życie również jest w grze; za chwilę jeden z nich się zastrzeli i dramat się zakończy... Słońce rzuca jasne promienie, na etażerkach ustawione kwiaty wdzięczą się, a ludzie spieszą w ramiona śmierci. Jest to piękny obraz i poetycznie pomyślany, dlatego trudno się od niego oddalić, bo duszą dzieli się mimowolnie wrażenia i uczucia tych dwóch, na pozór tak spokojnych, panów.

Dlaczego spokój zachowany w chwilach dramatycznych życia ludzkiego, jest tak piękny i czarujący? Dlaczego naszej duszy to imponuje? Bo jest to znakiem jej wielkości a dusza ze swej natury ciągnie zawsze do wielkości, bo sama z niej pochodzi; kto tego czarującego tchnienia nie dozna, ten duszy nie ma.

Drugą perełką jest Mireckiego, Studjum kobiety. Obrazek ten jest w ukryciu na boku, trzeba chodzić, by go znaleźć, ale z przyjemnością się go odszuka bo sam do siebie wezwie, bo w oko wpadnie Jest to twarz pięknej kobiety o bardzo rzadkim rodzaju piękności. Nie jest to typ, ani wschodni, ani włoski, ani hiszpański, ale raczej europejski. wszędzie go spotkać można, ale bardzo rzadko. Oczy duże, nosek zgrabny o pięknym profilu, ani grecki, ani rzymski, jednak piękny i jakby rozumny, główka ślicznie utoczona, spojrzenie wesołe a spokojne. Taka kobieta zrobi wrażenie, gdziekolwiek się pokaże, znamy taką jedną, mieszka w okolicy Lublina czyżby ona artystę natchnęła?

W drugiej sali jest portret eleganckiej damy; ten bardzo intryguje, bo jest w nim coś nadzwyczaj wykwintnego: — w białej sukni, dekoltowanej, ale bez żadnych ozdób, z jakąś zarzutką niedbale na ramię rzuconą, stoi przed nami. Widzi się, że to nie panienka 17-letnia, że to dama może od lat kilku zamężna, a przecież te jasne blond włosy takie młode, ten biust i ramiona, jak w marmurze wykute i ta dziewiczość w całej postaci rozlana, zadziwiają patrzącego. Nie jest to piękność skończona, a mimo to czujemy, że gdyby tylko chciała, dla niejednego mężczyzny mogłaby być bardzo niebezpieczną, i niejedna dama sławna z piękności, nie byłaby przy niej zupełnie spokojną

Jest to portret bardzo elegancki, przytem prawdziwe dzieło sztuki, bo ta dama nie przedstawia malarzowi nic wybitnego; jej twarz i rysy, to jakoby myśl przelotna, zjawisko czysto duchowe, dlatego stanowi ona model nadzwyczaj trudny do portretowania, trzeba było chwytać i ustalać co nie uchwytne, a wyraz twarzy odgadywać.

Wiejską kobietę portretować łatwo, tam się maluje jedynie to, co się widzi, i to zupełnie wystarcza, ale u takiej damy trzeba schwycić całą grę inteligencji, błyskawiczność myśli, wszystko przewidzieć, harmonijnie złączyć, to inna robota Kto temu podoła, ten z pewnością może być uważany za wielkiego portrecistę Pan Machniewicz temu sprostał.

Jest jeszcze jeden portret niezmiernie wyrazisty, jakby miał służyć za naukę dla społeczeństwa naszego. Jest to portret hrabiny Adamowej Potockiej a malował go Matejko; to nie żarty, i hrabina i malarz niepospolici, warto się przed tem dziełem zatrzymać.

Mistrz nasz, jak zawsze i wszędzie, jak w utworach historycznych tak i w portrecie, chce przedewszystkiem przeprowadzić swoje idee, swoje zasady poglądy dlatego bardzo często nie maluje tego co było, lecz to, coby był chciał żeby było; osoby, która siedzi przed nim, nie maluje taką jaką jest, ale taką, jakąby chciał, aby była, a skutkiem tego z historją często stawia się w sprzeczności, a osoby które portretuje, poświęca bez żadnej delikatności dla jakiejś idei. Być może, że hr. P. na to chętnie się zgodziła. Portret zresztą bardzo trafiony i po mistrzowsku malowany, przedstawia hrabinę siedzącą na krześle, za tło ma jakieś staroświeckie makaty; u sukni czarnej, żałobnej, na stalowym łańcuszku wiszą kluczyki, widocznie mają świadczyć o gospodarności; przy niej, po lewej stronie na małym stoliku, leży chustka do nosa, ale nie batystowa, ani haftowana, tylko zwykła płócienna, coby znów znaczyło: utrzymujcie prostotę w waszych obyczajach, a będziecie szczęśliwe, bo prostota to wielka cnota. Na kolanach siedzącej hrabiny spoczywa staroświecka biblija, jakby dla nauki, by nasze damy w tej księdze szukały cnoty, mądrości i siły do znoszenia utrapień tego żywota. Na biblji hrabina trzyma obie ręce, które tak wyglądają, jakby należały do jakiejś wyrobnicy, która musi prać i w piecu palić. To jednak nam nie zaimponowało, jest to przesada, bo hr. P., jakkolwiekjest bardzo użyteczną społeczeństwu, nie potrzebuje się uciekać do ręcznej pracy... Już to moralizować, nie jest rzeczą malarza, jego obowiązkiem jest raczej idealizować. Cóżby cudzoziemiec powiedział, ujrzawszy takie ręce u wielkiej damy polskiej? Na szczęście, takich rąk u nas nie ma, protestujemy więc przeciwko temu w imię prawdy! Nawet nasza ludność wiejska jest rasy szlachetnej, czego dowodem całe lubelskie, hrubieszowskie. gubernja grodzieńska, okolice Przemyśla i Jarosławia, gdzie szlachetność całej postaci i rysów twarzy zadziwia każdego, gdzie o piękną rękę nie trudno, gdzie takiej ręki ospowatej, opuchniętej, z pokrzywionemi i pokręconemi palcami nie znajdzie, gdzie paznogcie są w pięknej osadzie, a nie połamane i krwią nabiegłe. Jeżeli tak jest u ludu, cóż dopiero w pałacach i miastach, w których żyją damy, należące zupełnie do europejskiej cywilizacji, a jeżeli Mistrz zapomina o prawach estetyki, to przynajmniej niech szanuje prawdę.

Piękna ręka, to nie cnota, ale ręka brzydka — to upośledzenie; każdy co kocha, jest zazdrosny o przedmiot swej miłości. Kiedyś, może w jakiej książce francuzkiej znajdziemy następujące uwagi o polskim narodzie: „Jest to naród szlachetny, najpiękniejsza część wielkiego szczepu słowiańskiego, w boju bitny, bohaterski, pięknej i szlachetnej postaci, ale kobiety u nich mają brzydkie ręce, co jest uwidocznione na portretach Matejki.“ Czyż Polakowi będzie przyjemnie przeczytać taki artykulik?

Adam hr. Łoś.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Poczet królów polskich*, zbiór portretów historycznych. Rysunki Jana Matejki, tekstem objaśniającym zaopatrzył Stanisław Smolka. Zeszyty: 7, 8, 9, 10 i 11. — Wiedeń 1891. — Nakład Maurycego Perlesa.

Wydawnictwo, które leży przed nami, pomiędzy tego rodzaju rzeczami, wyróżnia się do tego stopnia, że zasługuje nie już na poparcie, ale na rozpowszechnienie jak najszersze, ze względu na treść i formę swoją. Przedewszystkiem rysunki mistrza Jana, przedstawiające fizjognomje naszych królów, noszą na sobie potężne piętno genjuszu twórcy, który sam jeden jest zdolny oddać charakter każdego z panujących. Tylko Matejko potrafi wyraziste nakreślić znaki na twarzach królów, znaki, po których można odróżnić ducha i indywidualność każdego z osobna. Należy się też od nas wdzięczność genjalnemu artyście, że nam dał te wizerunki królewskich postaci, które każdy Polak piastuje w sercu i rad je widzi uzmysłowione w sposób godny wielkiego przedmiotu. Należy się również uznanie p. Stanisławowi Smolce, który w krótkich charakterystykach ujął dzieje oddzielnych panowań i odmalował fakty historyczne dosadnie i wiernie. Całość *Pocztu królów polskich* sprawia imponujące wrażenie. Galerja ta, pełna wyrazu i wysokiego charakteru, wzbogaciła nasze wydawnictwa artystyczne i postawiła je na poziomie niepospolitym.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Paryżu przedstawiono w tych dniach nową operę Masseneta „Czarnoksiężnik“, do której libretto napisał znany literat Richepin. Jak wszystkie dzieła tego mistrza, tak i ostatni utwór posiada wiele stron dodatnich. Doświadczenie nauczyło nas jednak, że nie zawsze pierwszy sąd jest trafnym i decydującym i dlatego, ze stanowczem orzeczeniem trzeba się wstrzymać do następnych przedstawień. Wiele ustępów tej opery, przeszło w pierwszej chwili bez żadnego wrażenia, z czasem jednak mogą się stać najpopularniejszemi melodjami.

Opera Masseneta jest pięcioaktową Treść zaczerpnięto do niej z dziejów perskich, na 2500 lat przed Chrystusem, a główna akcja, odbywa się w Baktrji, siedlisku nowej religji „mazdeizmu“, krzewionej przez Zoroastra Jak zwykle miłość, odgrywa główną rolę i o serce proroka, toczą zaciętą walkę dwie niewiasty. Jedna, córka arcykapłana i czarnoksiężnika Daran Amrou; druga, królowa podbitego narodu turańskiego, Anaida. Dobry duch jednak zwycięża i pomimo zaklęć i czarów czarnego arcykapłana, Zoroaster łączy się z Anaidą.

Muzyka jeżeli nie jest arcydziełem, to w każdym razie posiada dość zalet, cechujących zawsze wszystkie dzieła tego mistrza, będącego dziś pierwszym kompozytorem francuzkim.

Kronika zagraniczna.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na ostatniem posiedzeniu kolegjum profesorów wydziału medycznego uniwersytetu wiedeńskiego odrzucono wniosek, aby nowych tytularnych profesorów nie mianować, a tytuł nadzwyczajnych profesorów nadawać tylko teoretycznie czynnym docentom prywatnym Odrzucenie motywowano tem, że i praktykujący lekarze zasługują często na tytuł profesorski.

* Robotnicy wiedeńscy przygotowują się już do uroczystości 1-go maja i odbywają narady w różnych lokalach W wielkiej sali u Drehera zebrało się przeszło 2000 osób. Zastanawiano się tam nad tem, czy święto urządzić 1 maja, czy odłożyć je, za przykładem robotników niemieckich i angielskich, do najbliższej niedzieli w maju. Na tych, którzy wskutek wzięcia udziału w uroczystości utracą miejsce, składki się już rozpoczęły Demonstracja będzie miała na celu żądanie: 8-godzinnej pracy, praw ochronnych dla robotników i prawa powszechnego głosowania. Co do zachowania się władz wobec robotników, ci ostatni są pewni, że nie będą atakowani, władze bowiem przekonały się, iż robotnicy nie dopuszczają się wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu, jeśli się ich nie zaczepia. Powszechnie spodziewają się, że tego roku wezmą nierównie liczniejszy udział robotnicy wiedeńscy w swojem święcie, niż roku zeszłego Zgromadzenie rozeszło się przy okrzykach „Hoch der erste Mai!“, śpiewając „pieśń robotników“.

* Londyńskie stowarzyszenie akcyjne „The Vienna Concession Syndicate limited“ zakupiło ogród cesarski w Praterze i złożyło należytość 350.000 złr. w jeneralnej dyrekcji cesarskich prywatnych i rodzinnych funduszów

* P. Bolesław Maresz, rodem z Sambora, otrzymał na uniwersytecie w Wiedniu stopień doktora wszech nauk lekarskich

* Dolno austrjacka Izba adwokacka uchwaliła wnieść podanie do ministra sprawiedliwości, w którem uskarża się na niedelikatność prokuratorów i grozi, że gdyby stosunki nie zmieniły się na lepsze, adwokaci nie będą się podejmowali obron *bezpłatnych* ex officio. Jako komentarz do słowa *bezpłatnych* niech służy, że znaczna część adwokatów wied. czci Mojżesza.

KURJER BERLIŃSKI.

* Profesor Liebreich, wynalazca kantarydyny, został zaatakowany i to w sposób niezbyt pochlebny dla następcy Kocha, podejrzywają go bowiem, iż natchnienia do swego wynalazku poszukał w dziele naturalisty rzymskiego, Pliniusza Pliniusz pisze, że pewien egipski lekarz za panowania Tyberjusza, używał przeciw chorobie (której opis zgadza się z naszym wilkiem) ekstraktu z kantaryd. A więc nic nowego pod słońcem.

* Wielkie księztwo Wejmarskie obchodzić będzie 5-go maja jubileusz nadania mu w tym dniu przed 75 laty konstytucji. Wówczas W. książe Karol August przedłożył projekt konstytucji, która przetrwała dni rewolucji i lata fanatycznej reakcji i dotrwała do roku 1850, w którym ją, stosownie do wymagań czasu, przekształcono. Dnia 5-go maja 1866 r. obchodził kraj wraz ze swym księciem 25-letni jubileusz nadzwyczaj uroczyście.

KURJER PARYSKI.

* Wiadomo, że rząd francuski oddalił, mimo protestu chorych i lekarzy, zakonnice ze wszystkich szpitali publicznych, a umieścił tam służbę świecką. Stało się to powodem rozmaitych nadużyć. Świeżo ogłosił poseł i lekarz szpitala *de la Charité* dr. Desprès w *Gazette des Hôpiteaux*, że niedawno urządzono w trzecią środę postu, w domu obłąkanych bal kostjumowy. Połowa chorych miała kostjumy męskie, a druga połowa kobiece. Gdy który chory dostał napadu, odprowadzano go do celi i kładziono do łóżka w kostjumie, aby go przebrać dopiero po skończonej zabawie. Jako widzów, sproszono znaczną liczbę osób z miasta, czyniąc tem samem nieszczęśliwych obłąkanych przedmiotem zabawy. Dalej opowiada dr. Desprès, że w tym samym domu obłąkanych dozorca bił jednego z chorych, a inny chory obwiesił się w biały dzień na dziedzińcu, którego nikt nie dozorował. Bezstronny lekarz zaznacza w końcu, że takie rzeczy nie działy się nigdy, dopóki szpital znajdował się pod zarządem Sióstr Miłosierdzia a więc domaga się rychłego powrotu szlachetnych zakonnic do wszystkich szpitali. Czy słowa p. Desprès wywrą skutek po żądany? — Należy o tem wątpić, albowiem we Francji, a raczej w Paryżu, szerokie koła ludności wskutek ciągłych podszczuwań wrogów Kościoła, uprzedzone są przeciw zakonnicom, a za ideał uważają świecką obsługę szpitalną. Dla tego też sądy przysięgłych uwolniły wspomnianego dozorcę, który pobił chorego na śmierć, od kary, chociaż mu udowodniono winę.

KURJER PETERSBURSKI.

* *Nowoje Wremia* znaczenie carskiego reskryptu do jeneral-gubernatora Finlandji, upatruje w tem głównie, że położy on tamę agitacji separatystów finlandzkich. Dziennik ten powiada: „Po tem kategorycznem wyjaśnieniu, teorja o jakiejś unji osobistej osobnego państwa Finlandji, pod wspólną z Rosją dynastją Romanowych, musi być zaliczona do rzędu bredni politycznych i teraz oczywiście ani pp. helsingforscy senatorowie i profesorowie, ani nawet publicyści nie ośmielą się powtarzać podobnych wymysłów. Ustaliwszy, jako zasadę nieulegającą kwestji, że Finlandja jest własnością cesarstwa rosyjskiego i że z politycznej i administracyjnej antonomji, kraj ten korzysta tylko z woli monarchów rosyjskich, reskrypt potwierdza, że autonomja finlandzka bynajmniej nie została ścieśnioną i że nie można uważać za pogwałcenie finlandzkich praw i przywilejów, dążenia do ściślejszego określenia prawnego, stosunku Wielkiego Księstwa do Cesarstwa, t. j. części do całości, ani dążenia do silniejszego zaciśnięcia węzłów, łączących Finlandję z Rosją“.

Rozmaitości.

Katastrofa na morzu. Statek „Utopja“, o którego utonięciu donieśliśmy niedawno, należał do dominującego w Glasgowie Towarzystwa Anchor. Statek był w drodze z Neapolu do Nowego Jorku; na pokładzie znajdowało się 700 włoskich wychodźców i blisko 60 ludzi należących do załogi. Kiedy „Utopja“ była niedaleko pancernika „Anson“, poczęła się chwiać. jak gdyby nie mogąc się oprzeć nadciągającej od cieśniny gibraltarskiej burzy. W jednej chwili prąd pchnął „Utopję“ ku pancernikowi, którego ostroga przebiła jej cienkie, żelazne blachy. W pięć minut po uderzeniu, przedziurawiony statek począł tonąć. Wszystkie znajdujące się w pobliżu statki, wysłały łodzie ratunkowe, a pancerniki rzuciły elektryczne światło, aby ratunek ułatwić, było już bowiem ciemno. Mnóstwo ludzi ujrzawszy blask, zgromadziło się na brzegu. Krzyk nieszczęśliwych tonących rozdzierał powietrze. Piętrzące się bałwany, utrudniały łodziom zbliżenie się do „Utopji“, tak, iż ratunek trzeba było ograniczyć do wyławiania ludzi, którzy wpadli do wody. Przechodząca wszelkie pojęcie scena, którą chyba Dantego pióro opisaćby zdołało, rozegrała się w chwili, kiedy tył statku począł iść pod wodę, a ludzie, walcząc z sobą na życie i śmierć tłoczyli się naprzód. W dwadzieścia minut później tylko maszty wystawały i tylko ci, którzy się na nich schronili, błagali rozpaczliwie o pomoc; reszta, albo wskakiwała umyślnie w ryczące fale, zkąd nie wielu tylko wydobyto, albo ze statkiem poszła pod wodę. Niektórzy siedzący na masztach, byli tak obezwładnieni strachem, że majtkowie, z łodzi ratunkowych, znosić ich ztamtąd musieli. Ratunek był bohaterski; dwóch ratujących utonęło. Z załogi „Utopji“ ocalono 24 ludzi, między nimi: kapitana, lekarza okrętowego, dwóch oficerów i inżyniera. Pasażerów ocalono 292; zginęło 538. Władze brytańskie otoczyły troskliwą opieką uratowanych, których przeniesiono do twierdzy. Wiele zwłok fale wyrzuciły już na brzeg; nurkowie przeszukują statek, z którym większa część pasażerów poszła na dno.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Skoro skończyła, dobyła z zanadrza żółty papier i pokazała go ludziom.

— Psiakość, jakiś zamysłowaty ten szlachcic, kiedy on się z babą wdał w rozmowę, a nie poszedł do chłopa! — rzekł znowu Wicek, pokpiwając.

— Cicho bądź, Wicek, nie bałamuć! — odzywa się starszy już chłop, Mikołaj Dąbek, który uważnie słuchał Maryny.

— Cóż tu w mroku takim dojdzie kto z onego papieru? — powiada znowu Matus Dzwonko, gospodarz rolny z Rokitnicy. — Pójdźwa a to do karczmy, niech tam dziewka przy świetle pokaże, ki to djabeł!

— A juści, do karczmy, do karczmy! — nawoływali inni i całą ciżbą do karczmy się wtłoczyli.

Biorą ten papier do światła, patrzą, ale tylko jeden Dąbek umiał trochę czytać drukowane: przyglądał się, przyglądał się długo, inni myśleli, że sobie po cichu odczytywał, a on po jakiejś chwili potrząsnął głową i powiada:

— Po frajcuzku jacy, czyli też po żydowsku musi być drukowane, bo dojść nie mogę; rozumby mi się na nic pomięszał, jakbym ja tego chciał dochodzić. Litery, bo litery, rychtycznie polskie, tylo krętanina tu taka, jakby kto umyślnie na psotę ludziom ni to, ni owo nagryzmolił.

Szynkarz też Rokitnicki był co nie bądź czytelny, ale i on powiedział, że jakaś osobliwa dziwność w tym druku. Tak on, jak i Dąbek, przeczytali jeno — „Amerika, Brasilien.“

— Musi to nie po polskiemu — powiada szynkarz — sam organista chybaby nie pojął.

— Żeby to nie był tylko figiel jakowy — rzeknie Matus Dzwonko — to się znajdzie we dworze, czy w mieście taki, co wyrozumie one kulasy.

— Pisarzowi gminnemu zanieśta, to mu za czytanie nie zapłacita, a on obełga, przeczyta, co mu się podoba! — rzekł ze śmiechem Wicek.

— Do naszego dworu zanosić też tego papiera nie można — powiedział Dąbek — bo dwór nie życzliwy dla chłopów, toby jeszcze zdradził, albo co takiego...

— Trzeba z tem iść do miasta koniecznie, do adwokata Bajczyńskiego! — zawołał Dzwonko.

— Bajczyński zedrze! — powiedział któryś.

— Zedrze, jeno swoje akuratnie zrobi! — odrzekł Dzwonko.

— Do miasta, do miasta! — wykrzykiwali wszyscy.

Nazajutrz w całej Rokitnicy, precz po chłopach o tem tylko rozmawiano, że Maryna Grzędzianka dostała jakieś osobliwe pismo o rozdawaniu gruntów, tylo nikt nie może zrozumieć, po jakiemu to pisane.

— Wietrznica taka, to się Bóg wie z kim zadaje mogli jej umyślnie jaką sztukę podsunąć — mówiła jedna baba do drugiej.

— Jednego ona to za sobą wodzi? — odrzekła druga.— Głodzikowski, nie przymierzający, staruch taki, rozum już całkiem w głowie stracił, dzieci swoje i wszystko przez nią marnuje.

— A wiecie wy — powiada inna znowu — żem ja kiedyś o zmroku widziała tego pisarka z kancelarji, jak właził przez płot do sadu Grzędzinej... Po cóż on tam zachodził? Juści mu się śliwek nie zachciało.

— Żeby to jeno tyle! — zawołała jeszcze któraś inna.— Ja oto kiedyś widziałam, jak Grzędzianka publicznie zęby szczerzyła do młodego dziedzica, a on wyjął coś z kieszeni i dał na rękę...

— Nicpotem jedna! Kto weźmie takiego wiechcia do chałupy, dopiero będzie miał pociechę...

Tak między sobą rozmawiały baby, a rozmawiali też o Marynie i chłopi, ale już inaczej: przez to, że się jedni do niej zalecali, a drugim żółty papier ćwieka w łeb zabił. Ci w karczmie, inni przed karczmą, jeszcze inni na drodze, w środku wsi, deliberowali precz o Marynie i o żółtym papierze.

Najgorętsza rozmowa prowadziła się w karczmie.

— W tej Bryzolji duchem musi być grunt do rozdania. Już to tam Marynie dobrze ktoś powiedział, kiedy ona tak dokumentnie dowodzi. Pocóżby miała łgać bez potrzeby?

— Ee, gdzie znowu! Choćby chciała, toby takich rzeczy nie potrafiła wymyślić!..

— Kiej Maryna mówi, to musi być święta prawda! — wykrzykiwał Marcin Głodzikowski, który się już na czas upił i sąsiadów po kolei obcałowywał. — Kto to może wiedzieć, co będzie?.. Jak Bóg na niebie, Maryna musi być moją babą!.. Do Bryzolji, czy kaj indziej, wszędzie z nią pojadę, tak mi Panie Boże dopomóż!

— Słuchajcie-no — odzywa się Matus Dzwonko — tak rozprawiać w karczmie, to do niczego! Tu trzeba koniecznie, żeby kto należycie wyrozumiał ów ten żółty papier i nam wytłómaczył. W Rokitnicy takiego człowieka nie znajdziewa, więc zabierzwa Marynę i jedźwa do miasta zaraz dzisiaj.

— A po co z Maryną? — odzywa się jakaś baba. — Nie może ona to, psianoga, oddać wam tego papieru? Chłopi, nie dziewki, czy baby, z papierami muszą mieć do czynienia!

— Ale gdzieby miała papier taki oddać! Dali jej samej do rąk, to nie popuści! — rzekł któryś chłop.

— Głupiaby była, żeby popuściła, kiedy to może być majątek! Taki papier, to jak pieniądz...

— Marcinie — powiada Matus — założcie do wozu swoje konie i zajeżdżajcie tu przed karczmę! Nas pięciu i Maryna szósta pojedziewa do miasta.

— Kto to wie, co być może?.. Z Maryną na skraj świata pojadę! — zawołał Głodzikowski całując Marynę w same usta.

— No, pójdźcie, pójdźcie! Pomogę wam konie założyć; niech się raz cała ta historja wyświeci. Jeno pamiętajta, że jak przyjdzie co do czego, to myśwa tu pierwsi byli, cośwa sposób obmyślili! — zawołał Dzwonko.

— A jakże, jakże, my pierwsi! — odezwali się inni chłopi w karczmie. — Ostatnich gruntów w tej Bryzolji my brać nie będziemy.

Teraz Matus wziął pod rękę pijanego Głodzikowskiego i poszedł z nim zaprzęgać konie do wozu.

Pozostali w karczmie chłopi rozprawiali jeszcze bardzo żywo, kiedy z głośnym turkotem i w całym pędzie zajechał wóz Głodzikowskiego. Dzwonko powoził, a Marcin, siedząc na wiązce grochowin, zapadł się na spód wozu i łbem tłukł o półkoszki, to na prawo, to na lewo.

Potrzeba było sprowadzić Marynę, więc Matus poszedł do chałupy Grzędziny. Zaraz w progu spotkał dziewuchę i mówi:

— Maryś, zabieraj ze sobą ten żółty papier, przyodziej się trochę, bo wóz zaprzężony już na ciebie czeka; pojedziewa do miasta. Jak nam Bajczyński nie wyśpiewa, co tu stoi, to kto drugi?

— O rany! a po cóż wy mi też dziewkę z pod ręki zabieracie? — powiada Grzędzina. — Robota w domu!

— Nie skrzeczcie, matka, nie skrzeczcie! zawołał Matus. — Wola gromadzka taka i koniec! Jak się co wskóra, to i wam będzie lepiej.

Maryna, bo nigdy nie uważała na to, co matka mówi; więc teraz przywdziała na siebie czemprędzej co najlepsze szmaty, włożyła na szyję dwie modre paciorki, zarzuciła na ramiona chustkę i razem z Matusem opuściła chałupę.

Ledwie oboje podeszli przed karczmę, a tu widzą, że Marcin Dąbek szamocą się z Jagną, która koniecznie chciała konie z wozem do chałupy zawrócić i strasznie wywoływała na ojca.

— Poszła precz, głupia ciapo! — krzyknął z boku Dąbek. — Dopóki ojciec żyją i nie zdali na ciebie gospodarstwa, to tu jego rządy, nie twoje!

Powiedział to i odepchnął Jagnę od wozu, a sam zaraz siadł na przodzie, żeby powozić. Maryna usiadła z tyłu, przy niej się usadowił Marcin, a trzej inni chłopi czepili się, gdzie który mógł.

Potem wóz wartko ruszył z przed karczmy drogą ku miasteczku.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Polityka

Sprawa polska.

Kreuz Ztg. w jednym z ostatnich numerów pisze co następuje:

„Granice wschodnie możemy sobie zapewnić tylko za pomocą germanizacji, t. j. pomnożenia ludności i własności niemieckiej w dzielnicach niegdyś polskich. Nie myślimy Polaków przemieniać w Niemców, życzymy sobie jedynie, aby zostali wiernymi i dobrymi Prusakami, nie myślącymi zupełnie o oderwaniu się. Zbiegiem okoliczności zeszczuplała garstka rewolucjonistów, a nawet w 1848 r. nie udało się organizatorom narodowego powstania spowodować do liczniejszego współudziału włościan i mieszczan. Nadzwyczajny rozwój żywiołu polskiego wywołał w Prusach przeciw Polakom prawa wyjątkowe, tem więcej potrzebne, że prasa narodowa zupełnie otwarcie omawiała kwestję polską, nie wahając się wyznać, że wskrzeszenie Polski w granicach z r. 1772 jest „uprawnionym“ politycznym ideałem każdego polskiego patrjoty“.

„Na dowód, że Polacy byli faworyzowani w istocie, służą powstania z r. 1830/1 i 1846/8. Gdyby rządy Grollmana były surowe, nie byłyby idee organizacyjne arcybiskupa Przyłuskiego i jenerała Mierosławskiego doprowadziły do smutnych wypadków w r. 1848. W latach 1861/3, Prusy podczas ruchu polskiego stanęły na stanowisku odpowiedniem i z niego i na przyszłość nie powinny ustąpić“.

W drugim artykule zastrzega się *Kreuz Ztg.*, że nie zmieniła bynajmniej swej polityki wobec Polaków, przemawia jednak za złagodzeniem praktyki, zastósowanej w r. 18·6, aby się nie zdawało, iż Prusy używają wobec Polaków środków gwałtownych. Innemi słowy, pragnie zatrzymać nadal bezwzględną germanizację, a zmienić tylko środki, prowadzące do celu.

Są to poprostu elukubracje, zdradzające wielką nieznajomość stosunków obecnych i przeszłych Polski. Z czemś podobnem spotkać się można nie rzadko w gazetach, bardzo często zaś w ulotnych broszurach politycznych. Świeżo wydana w Wrocławiu broszura *„Die polnische Frage“*, nie różni się od swoich poprzedniczek zupełnie. Podzieloną jest ona na dwie części: „Pogląd na przeszłość Polski“ i „Czego mogą się spodziewać Polacy od przyszłości“.

W pierwszej części, w twierdzeniach i stawianych pewnikach, dostrzegamy pewien zamęt w wyobrażeniach autora o biegu wypadków w końcu ubiegłego stulecia. Owczesny stan Polski jest mu bardzo niedokładnie znany i ztąd fałszywie go ocenia.

W drugiej części — wprawdzie nie bez słuszności — uważa on za warunek przyszłej samodzielności Polski wytworzenie się silnych stanów, mieszczańskiego i włościańskiego, powstaje jednak przeciwko „rzekomemu stanowi średniemu“, który ma się składać z elementów politycznie niedojrzałych, od prawdziwego patrjotyzmu dalekich i zasadzających swój kodeks polityczny na czczych frazesach o równości i wolności.

W końcu dochodzi autor do następującego wniosku:

Trzeba mieć bardzo bujną fantazję, aby módz przypuszczać możliwość świata katolicko-słowiańskiego pod egidą Habsburgów. Widoki sojuszu Rosji z Polską są również wątpliwe. Dla zjednoczonych Niemiec dogodniejsza jest Rosja z nierozwiązaną kwestją polską, którą za jej achillesową piętę uważać można, niż możliwa ostatecznie koalicja Polski z Rosją.

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 24 marca. Prasa polska jednomyślnie wyraziła swą niechęć do sojuszu z niemiecką zjednoczoną lewicą. Zarówno dzienniki o barwie *Czasu* i lwowskiego *Przeglądu*, jak umiarkowanie konserwatywna *Gazeta Narodowa* i pisma, nazywające się postępowemi czy demokratycznemi, występują przeciw aroganckiemu zachowaniu się przywódców liberalnych Niemców. Mimo to prasa centralistyczno-żydowska, spekulując, jak się wyraża katolicki *Vaterland*, na zwyżkę polityczną, dowodziła, że z wyjątkiem skrajnych konserwatystów, wszyscy Polacy pragną usilnie przymierza z lewicą. Nawet artykuł *Czasu*, w którym ten dziennik dawał zasłużoną odprawę organom centralistów, te ostatnie tłomaczyły na swoją korzyść, wmawiając w swych czytelników, że nawet „jedyne“ opozycyjne wobec lewicy pismo przechodzi na jej stronę Dopiero oświadczenie byłego prezesa Koła polskiego, posła Jaworskiego, że opuszczenie dawnych sprzymierzeńców a zwłaszcza hr. Hohenwartha, uważałby za felonję, przyczyniło się do upamiętania niemiecko-żydowsko-liberalnych redaktorów wiedeńskich. Nie znaczy to, że prasa wiedeńska doradza liberałom, aby w czasie rokowań z hr. Taaffem miarkowali swe żądania, bo pozbyła ona się tylko iluzji, że z pomocą Polaków wrócą dla centralistów dawne piękne czasy, że znów wolno im będzie uciskać narody słowiańskie i żywioły konserwatywne.

To też z powodu, że Polacy żądają, aby w skład większości na tych samych, co Polacy i lewica warunkach, wszedł klub hr. Hohenwarta, pisze *N. Fr. Presse* z przekąsem: „Celu takiej organizacji nikt nie tai. Oto stronnictwo niemiecko-liberalne, które do tej pory należało jako opozycja do mniejszości, ma w przyszłości mieć mniejszość w większości; znaczy to że ma ono być aljantem, którego sprzymierzeńcy trzymać będą na łańcuchu“.

Do powyższej uwagi dodaje wspomniany organ giełdowy następującą groźbę: „Jeżeli Polacy nie ustąpią z wytkniętego powyżej stanowiska, rokowania rychło się skończą a przynajmniej usunie się od nich zjednoczona lewica. Jeżeli niemiecko-liberalne stronnictwo zepchnięte zostanie do mniejszości, nie będzie miało powodu opuszczania dotychczasowej swej opozycyjnej postawy“.

Nie traci przecież liberalno żydowskie stronnictwo zupełnie wiary w uległość Polaków, bo *Neue Freie Presse* kończy swoje wywody jak następuje: „Należy przecież odczekać, czy nie okaże się, że Polacy tylko się drożą, aby cena, za jaką wejdą w związek z lewicą, była jak najwyższa“.

Możemy wiedeńskiemu dziennikowi przyznać słuszność z zastrzeżeniem, że cenę, o której on mówi, oznaczać będą Polacy, a zaręczamy że Koło polskie nie wejdzie do związku, w którym byłoby niechybnie majoryzowane przez żywioły wrogie autonomji, naszej narodowości i zasadom, które przeważna większość Polaków wyznaje a inni tolerują. Nie przeczymy, że rząd centralistyczny przyznał nam różne swobody, ale wiemy, że uczynił tylko to, do czego był zmuszony, że po wyparciu Austrji ze związku niemieckiego, system germanizacyjny, system uciskania Słowian, przecież w Cislitawji był niemożliwy, jeżeli monarchja rychło nie miała się rozpaść. Nie skusi nas także nikt drobnemi ustępstwami, bo Polacy nie mogą być politycznymi dojutrkami, lecz liczyć się muszą także z tem, co będzie w przyszłości. Ta przyszłość zaś byłaby dla nas bardzo smutna, gdybyśmy, narażając się dotychczasowym naszym sprzymierzeńcom, popierali wzrost wrogiego nam stronnictwa, które na razie zawiesiłoby wobec nas broń, aby prędzej czy później, nabrawszy sił i zgnębiwszy drobniejszych przeciwników wystąpić do walki zaczepnej z nami.

Tak postępowali niegdyś niemieccy margrafowie, tak Krzyżacy a obecnie uciekają się do wypróbowanej przez swych przodków taktyki, centraliści niemieccy. Mówią wprawdzie, że nasze i Niemców interesy nie krzyżują się, ale czyż nie wiadomo, że Niemcy zawsze umieją w porę znaleźć przedmiot sporu? Polacy, nauczeni doświadczeniem, nie pozwolą się wywieść w pole

NIEMCY.

Berlin 24 marca. Na załatwienie kwestji reformy szkolnej, w obecnej sesji sejmowej liczyć zupełnie nie należy, a zaniechanie wniesienia projektu byłego ministra Gosslera pod obrady, równa się cofnięciu tegoż Słychać, że nowy minister hr. Zedlitz, na przyszłej sesji wystąpi z przerobionym i staranniej opracowanym projektem.

Berlin 25 marca Nowy prezes ewangelickiej najwyższej Rady kościelnej, dr. Barkhausen, otrzymał od cesarza godność rzeczywistego tajnego radcy, i tytuł „ekscelencji“. Będzie on prawdopodobnie posiadał prawo załatwiania spraw kościelnych wprost z cesarzem, bez udawania się do pośrednictwa ministra wyznań i oświaty.

SZWAJCARJA

Zurych 25 marca. Rada Związkowa przystępuje obecnie do upaństwowienia kolei żelaznych. Rada przedłożyła dwa projekty: według jednego skarb może nabyć akcje kolei centralnej, — według drugiego zaś Związkowi i kantonom, stosownie do ilości posiadanych akcyj, przysługiwać ma prawo głosu na zebraniach akcjonarjuszy. Obydwa projekty będą poddane ogólnemu głosowaniu ludowemu.

ANGLJA.

Londyn 24 marca. Jak doniósł już telegram Parnell oświadczył, iż naród sam ma prawo orzekać, kto ma być jego przywódcą, i w tym celu zrzekł się swego mandatu na posła do parlamentu równocześnie z deputowanym Healy. Wyborcy mają więc rozstrzygnąć, czy Parnell ma zostać nadal przywódcą partji irlandzkiej, czy też spuściznę po nim ma objąć deputowany Healy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stan zasiewów ozimych w Europie zachodniej jest bardzo niepomyślny. Najbardziej skarży się w tym względzie Francja. Ciągła niepogoda w jesieni pozwoliła tylko na obsianie pszenicą dwóch trzecich zwykłego obszaru, z czego jedna trzecia przepadła. Urzędownie stwierdzono, że na 7 miljonów hektolitrów, przeszło 2 miljony straciły zasiew zupełnie. Wiadomości o urodzajach w Belgji i Holandji są także niepomyślne, chociaż jest nadzieja, że się mogą jeszcze poprawić. W Niemczech rolnicy niezupełnie są zadowoleni ze stanu zasiewów, nie wiele atoli słychać skarg poważniejszych. To samo można powiedzieć o Austro-Węgrzech i o Anglji. W Anglji jednakże w ostatnich dniach były znowu dosyć silne mrozy, które mogły poczynić szkody. O stanie zasiewów we wschodniej Europie, nie można sądzić, tam bowiem pola są dotąd pokryte śniegiem. Doświadczeni rolnicy spodziewają się nieurodzajów, z powodu zmiennej temperatury. Nie lepsze dochodzą nas wieści z Ameryki. W Stanach Zjednoczonych, mających żniwo prawie równocześnie z nami, pszenica przezimowała dosyć dobrze. Niewykluczonem jest jednakże, że rezultat ogólny może być niepomyślnym, gdyż niezależnie od zmian, które zajść jeszcze mogą, pamiętać należy, iż pszenica jara odgrywa w tamtejszej produkcji tę samą rolę, co ozima; dzisiaj zaś o zbiorach pszenicy tej kategorji, wnioskować jeszcze nie można. — Natomiast w Kalifornji susze zniszczyły wszelkie zasiewy tak, że tam widoki zbiorów co do ozimin są fatalne.

Kraków 24 marca.

Pszenica 8.80—9.30, Żyto 6.85—7.25, Jęczmień 6.05 7.—, Owies 6.50—7.—, Groch 10.——12.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 11.——14.—, Siano —.— —2.80, Słoma —.——1.80 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— —2.80, Ziemniaki za hektolitr 1.50—1.70, Jaja za kopę 1.30—1.60, Masło za garniec 3.50—4.25, Spirytus na 95⁰ tralesa za hektolitr —.——77.—, Okowita na 80⁰ tralesa za hektolitr —.——73.—. Potraw za 100 klgr. —.——1 80.

Wiedeń 23 marca.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.28—8.76, *żyto* 7.05—7.76, *owies* 6.61—7.12, *rzepak* 14.80—14.90, *kukurydzę* 6.70—6.71, *olej rzepakowy* 33.50—34.—, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 14.55—14.65, makuchy 6.40—6.70 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12—18.37

Targ na trzodę. Dziś spędzono 6395 sztuk, w tej liczbie 4170 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej 36—41 ct. Za trzodę wyborową 43—45 ct. średnią 29—42 ct., poślednią 36—38 ct.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 400—430 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 240—250 złr., *secunda* 200—220 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Giełda berlińska.

Berlin 23 marca.

Usposobienie giełdy spokojne. Dyskonto prywatne 2 procent. Akcje kred. 176.25. Disconto Commandit 210.37. Bank niemiecki 161.37. Stowarzyszenie handlowe 158 1.. Bank narodowy 127.70, Bank międzynarodowy 103.75. Bank rosyjski 87.—. Koleje państwowe 109 25. Lombardy 54.50. Akcje galicyjskie 93.90. Kolej warszawsko-wiedeńska 245.75. Kolej południowo-zachodnia 90.75. Koleje niemieckie . Pożyczka rosyjska z r. 1880 99.1 . Pożyczka wschodnia 77.10. Węgierska renta złota 93.—. Banknoty rosyjskie 241.25.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: Wieczerza Pańska, śś. Olimpji i Ludgiera; jutro: śś. Jana pustelnika i Ruperta.

Rocznice. Dnia 26 marca 1471 roku Władysław Jagiellończyk obrany królem czeskim.

Współzawodnictwo Francji i Austrji o hegemonją w Europie, pojawiające się od czasów Franciszka I i Karola V., jako rywalizacja dwu dynastji, ciągnie się przez długi szereg lat, a w XVII. w. wpłynęło na tok wojen i dziejów, zachęcało Turcję do najazdów, Węgrów do nieprzyjaźni dla dynastji Habsburskiej, a u nas i za Jana Kazimierza i za Jana III. zapisało się w historji naszego narodu. Jan Kazimierz przechylał się na stronę Austrji w swej polityce zagranicznej i wskutek tego stanęło *przymierze zaczepno-odporne między Polską i Austrją, zawarte w Wiedniu d. 26 marca 1657 r.* Cesarz zobowiązał się dostarczyć Polsce 12 tysięcy żołnierza w pomoc przeciw Szwedom. Za to król zapłacić musiał znaczne sumy z dochodów z żup wielickich. Wojsko to cesarskie do pogromu Szwedów niczem się nie przyczyniło, a przez rekwizycje ogromnym stało się dla ludności ciężarem. Lepiej z przyjaźni z Polską skorzystała Austrja za Jana III., gdy król nietylko wprowadził 30 tysięcy żołnierza pod Wiedeń, ale i pobił niem Turków.

Msze św. żałobne za duszę ś. p. ks. Walerjana Serwatowskiego, dziekana kollegiaty WW. Świętych w Krakowie, kanonika honorowego lubelskiego, radcy kons. kurji książęco-biskupiej i t. d. odbyły się wczoraj o godzinie 10 rano w kościele św. Piotra, w obecności JE. kardynała księcia biskupa krakowskiego. Prócz mszy cichych odprawionych przy bocznych ołtarzach, mszę śpiewaną przy wielkim ołtarzu odprawił ks. infułat Matzke. Przy katafalku odprawił egzekwje sam JE. ks. kardynał, poczem odprowadził śmiertelne szczątki zgasłego do drzwi kościoła, zkąd dalszej eksportacji na cmentarz rakowicki dopełnił ks. Matzke. W czasie mszy w kościele, oraz nad grobem, śpiewał chór zamkowy pod dyrekcją p. Rychlinga.

† O. Zygmunt Wołek. W dniu wczorajszym umarł znany i poważany w naszem mieście Przewielebny Ojciec Zygmunt Wołek, kapłan zakonu OO. Augustjanów u św. Katarzyny, przeżywszy lat 71, a z tych 55 w zakonie. Ojciec Zygmunt został wyświęcony na kapłana 23 grudnia 1843 r., prowincjałem zakonu obrany został już w 1849 roku. Po zmniejszeniu się prowincji przez zabory rosyjskie, został w 1865 r. mianowany komisarzem jeneralnym zakonu Augustjanów i stanowisku temu godnie odpowiadał aż do zgonu. Mianowany przez ś. p. ks. biskupa Gałeckiego inspektorem szkół ludowych przedmiejskich, oraz katechetą tychże szkół, pełnił te obowiązki długi czas bezpłatnie, za co w nagrodę gorliwości przeznaczono mu emeryturę 140 złr. rocznie, którą mu po raz pierwszy wypłacono przed 6-ciu tygodniami. O. Zygmunt był również bardzo czynnym członkiem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie i wielu innych instytucyj.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz krakowski, nastąpi dziś o godzinie trzeciej po południu, na które Zgromadzenie OO. Augustjanów zaprasza Wielebne duchowieństwo i Wiernych w Chrystusie.

Cześć jego pamięci!

Feldmarszałek porucznik baron Bechtolsheim, wczoraj rano odjechał do Wiednia.

Kwesta. Na mocy pozwolenia p. Prezydenta miasta Krakowa zbierać będą jałmużnę na rzecz ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, następujące Damy, które ten obowiązek łaskawie przyjąć raczyły.

W kościele katedralnym na Zamku:

W Wielki piątek:

Od 9—12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, 12—2 Julja i Konstancja Morawskie, 2—3 Natalja z Wesslów Dobrzańska, 3—4 Aniela z hr. Potockich hr. Zamoyska, 4—6 Zofja z hr. Potockich hr. Zamoyska, 6—7 Marja z hr. Potockich hr. Sierakowska.

W Wielką sobotę:

Od 9—11 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka, 11—12 Marja z hr. Potockich hr. Sierakowska, 12—2 Julja i Konstancja Morawskie, 2—3 Natalja z Wesslów Dobrzańska, 3—4 Aniela z hr. Potockich hr. Zamoyska, 4—6 Zofja z hr. Potockich hr. Zamoyska.

W kościele N. Marji Panny.

W Wielki piątek:

Od 9—11 Eufemja z Kaczmarskich Gwiazdomorska, 11—1 Zuzanna z Ciechanowskich Schönowa, 1—2 Marja z Ożegalskich hr. Mieroszowska, 2—4 Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa, 4—5 Józefa z Jahnów Gralewska, 5—6 Marja z Ciechanowskich Gwiazdomorska, 6—7 Róża z Branickich hr. Tarnowska.

W Wielką Sobotę:

Od 9—10 Julja z Dunajewskich Ściborowska, 10—11 Eufemja z Kaczmarskich Gwiazdomorska, 11—1 Zuzanna z Ciechanowskich Schönowa, 1—2 Marja z Ożegalskich hr. Mieroszowska, 2—3 Stefanja z Feintuchów Klugerowa, 3—4 Zofja z Feintuchów Pochwalska, 4—5 Józefa z Jahnów Gralewska, 5—6 Marja z Ciechanowskich Gwiazdomorska, 6—7 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska.

W kościele św. Barbary.

W Wielki Piątek.

Od 9—11 Marja z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska, 10—11 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, 11—12 Marja z Kołaczkowskich Milieska, 12—1 Marja z Skrzyńskich Sokołowska, 1—2 Marja z Moszczeńskich Zakrzewska, 2—3 Jeneralowa Adela Krieghammer, 3—4 Marja z Kołaczkowskich Milieska, 4—5 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, 5—6 Stanisława z Koszarskich Lipkowska, 6—7 z Jędrzejewiczów Antonina Popielowa, 7—8 Marja z Gołaszewskich Sobolewska.

W Wielką Sobotę.

Od 9—10 Marja z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska, 10—11 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazaraki, 11—12 Marja z Kołaczkowskich Milieska, 12—1 Jeneralowa Adela Krieghammer, 1—2 Felicja z Trzecieskich Koźmianowa, 2—3 Marja z Skrzyńskich Sokołowska, 3—4 Marja z Moszczeńskich Zakrzewska, 4—5 Stanisława z Koszarskich Lipkowska, 5—6 z Popielów Zygmuntowa Michałowska, 6—7 z Jędrzejewiczów Antonina Popielowa, 7—8 Marja z Gołaszewskich Sobolewska.

W kościele św. Anny:

W Wielki piątek:

Od 9—10 Julja z Dunajewskich Ściborowska, 10—11 Marja z hr. Potockich hr. Sierakowska, 11—1 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, 1—3 Anna z hr. Potockich hr. Branicka, 3—4 Julja z Dunajewskich Ściborowska, 4—5 Marja z hr. Potulickich Sobańska, 5—6 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, 6—7 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.

W Wielką sobotę:

Od 9—11 Anna z Potockich hr. Branicka, 11—1 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka, 1—2 Zofja z Bilińskich Szewczykowa. 2—3 Marja z hr. Potulickich Sobańska, 3—4 Julja z Dunajewskich Ściborowska, 4—5 Marja z Czarnomskich hr. Wodzicka, 5—7 Anna z Zakaszewskich hr. Potocka.

W kościele św. Marka.

W Wielki Piątek.

Od 9—10 Cecylja z Skrzyńskich hr. Badeniowa, 10—11 Zofja z hr. Potockich hr. Zamoyska, 11—1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, 1—2 Klementyna z hr Dieduszyckich hr. Szembekowa, 2—3 Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka, 3—4 Anna z hr. Potockich hr Branicka, 4—5 Wanda z Sulistrowskich Römerowa, 5—6 Felicja z Pruszyńskich Brezowa, 6—7 Eliza z Stępowskich Jaroszyńska.

W Wielką Sobotę.

Od 9—10 Cecylja z Skrzyńskich hr. Badeniowa, 10—11 Zofja z hr. Potockich hr. Zamoyska, 11—1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, 1—3 Anna z hr. Potockich hr. Branicka, 3—4 Wanda z Sulistrowskich Römerowa, 4—5 Honoryna z hr. Pruszyńskich hr. Dębicka, 5—6 Felicja z Pruszyńskich Brezowa, 6—7 z Popielów Zygmuntowa Michałowska.

Chór uczniów szkoły realnej będzie śpiewał w W. Piątek o godzinie 3 po południu w krypcie kościoła XX. Pijarów, u Grobu Pańskiego odpowiednie żałobne pieśni, pod kierunkiem nauczyciela śpiewu p. Sierosławskiego.

Po raz drugi i daj Boże ostatni, apelują za naszem pośrednictwem mieszkańcy dzielnicy Dolne Młyny do dyrekcji poczt, aby przez pomnożenie listonoszów umożliwiła im odbieranie listów i gazet we właściwej porze, jak to zresztą jest w zwyczaju w całym świecie cywilizowanym, a nie dopiero w 8 lub 10 godzin po nadejściu pociągu, co, niestety, dziś się zdarza.

Z Towarzystwa muzycznego. Wydział Towarzystwa muzycznego odbył 23 b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, pod przewodnictwem prezesa dra Kasparka, na którem następującemi zajął się sprawami: 1) Odczytano pismo delegata Namiestnictwa w sprawie wymierzonej przez ministerstwo wyznań i oświaty subwencji państwowej, dla konserwatorjum krakowskiego na rok 1891. 2) Przyjęto z uznaniem i z wdzięcznością, jako dar dla Towarzystwa, 202 zarejestrowanych numerów nut od dra Michała Zieleniewskiego, tudzież skrzypce, jako cenny podarunek od p. Stanisława Chomętowskiego. 3) Jednemu z nauczycieli konserwatorjum, zapewniono podwyższenie płacy od chwili zaakceptowania go nadal po upływie roku służby prowizorycznej. 4) Wysłuchano sprawozdania z ostatnich trzech produkcyj Towarzystwa i omówiono program takowych na najbliższą przyszłość. 5) Zapisano dwie osoby w poczet nowych członków. 6) Zastanawiano się nad udziałem Towarzystwa w uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy nadania Konstytucji 3-go maja.

Wandalizm. Lasek modrzewiowy, zasadzony za rogatką Warszawską przez inżynierję wojskową, został przez jakąś zbrodniczą rękę najokropniej uszkodzony. Dość powiedzieć że sto pięćdziesiąt drzewek zostało odartych z kory, przez co nie ma już żadnego sposobu uratowania ich od uschnięcia. Lasek ten położony zaraz za rogatką, naprzeciw restauracji zwanej Metzem, ma być z czasem dla miasta miłym wypoczynkiem wśród przechadzek; zatem wandalizm ten sprawia nietylko przykrość Zarządowi inżynierji, ale i wszystkim mieszkańcom naszego miasta.

Fałszywy alarm Wczoraj przed godziną dwunastą zaalarmowaną została straż ogniowa na Kaźmierz. Przybyłe dwa plutony pod osobistą komendą p. Eminowicza na miejsce przekonały się, iż w posesji Sussera wskutek śnieżnego powietrza dym pochodzący z wędzarni, znajdującej się w podwórzu, zakradł się na strych. Po sprawdzeniu, że niebezpieczeństwa nie ma żadnego, powróciła straż do koszar. Na miejsce alarmu przybył prezydent miasta dr. Szlachtowski wraz z sekretarzem p. Kosińskim, którzy jednocześnie zwiedzili miejsca przeznaczone pod nową ulicę, obok OO. Augustjanów do ulicy Dietlowskiej.

Przeraźliwy krzyk jaki się rozległ nocy wczorajszej na ulicy Ś-go Marka, pobudził wszystkich niemal mieszkańców tej ulicy. Jak się okazało, hałasy wyprawiał przez zemstę Antoni Opaskiewicz pisarz pokątny, którego wyrzucono z szynku Gdy zacięte go pisarza w dobry sposób nie dało się uspokoić, zmuszoną była policja krzykacza aresztować. I to okazało się trudnem, gdyż Opaskiewicz stawił zacięty opór strażnikom policyjnym, dopiero po długich wysiłkach powiodło się policji pijanego wsadzić do dorożki i z należnymi honorami odwieść „pod telegraf“.

Regina Flank pomocnica handlowa, przytrzymała wczoraj Wojciecha Maruna z Bronowic Małych, wraz z towarzyszem na kradzieży kaftana, popełnionej w chwili przeglądania towarów w sklepie dla rzekomego kupna. Obu amatorów bezpłatnego kupna odstawiono do miejscowego więzienia.

Prawdziwie kogucią walkę stoczyły pomiędzy sobą dwie sługi przy kupnie mięsa na targu przy jatkach zwierzynieckich. Sługi, którym chodziło o kupno jednego kawałka mięsa tak się poczubiły, że trudno je było od siebie oderwać. Czupurne zapaśniczki potężnie pokaleczone i podrapane, zdołała dopiero uspokoić nadbiegła straż policyjna.

Kradzież. Helena Herłempowicz, służąca, przyszedłszy w odwiedziny do swej przyjaciółki, skradła jej parę nowych kamaszy. Herłempowicz aresztowała policja.

Awanturnik. Józef Szyjuł murarz, posprzeczawszy się w stanie napitym, ze swą żoną, przekupką na placu Szczepańskim, począł ją bić tak silnie po głowie, że gdyby go nie był powstrzymał i uspokoił nadbiegły strażnik policyjny Kuryłło, awantura mogła się była skończyć bardzo tragicznie. Szyjuła aresztowała policja, a żonie jego, na miejscu udzielono pomocy lekarskiej.

Znowu przyaresztowano ośmiu robotników kolejowych, znanych dyrekcji policji z usposobienia nieprzyjaznego dla cudzej własności, którzy kradnąc różne artykuły ze składów kolejowych, sprzedawali takowe, jak śledztwo wykazało handlarzowi Lejbowi Balerowi, zamieszkałemu na Kleparzu pod l. 3. Pasera i złodziejów osadzono w areszcie policyjnym.

Przyaresztowano także na dworcu tutejszym: Józefa Uchwata, włóczęgę, za kradzież nasienia lnianego ze składu kolejowego i Jana Palucha, wyrobnika, za pobicie i skaleczenie swego towarzysza Stanisława Józefiego, wyrobnika.

Składki. Dla dzieci Grula złożył w Administracji naszego pisma p. B. A z Krakowa 2 złr.

Ostatnia poczta.

Poznań 25 marca. Do Rady nadzorczej Banku związku spółek zarobkowych wybrano ponownie posła Stefana Cegielskiego i ks. Wawrzyniaka, wicepatrona spółek a w miejsce barona Graevego p. Ignacego Andrzejewskiego.

Wiedeń 25 marca. Sytuacja polityczna już się znacznie wyjaśniła. Zorganizowanego stronnictwa rządowego nie będzie. Natomiast znosić się będą z sobą prezesi Koła polskiego i klubu hr. Hohenwartha, do którego napewno przystąpią także morawscy staroczesi i szlachta czeska. Pomiędzy Polakami i klubem hr. Hohenwartha a zjednoczoną lewicą pośredniczyć będzie hr. Taaffe. Będzie więc wytwarzała się większość luźna od wypadku do wypadku.

Wiedeń 25 marca. Cesarz zatwierdził ustawę o Radzie kultury krajowej w Czechach.

Wiener Ztg. zamieszcza rozporządzenie cesarskie w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Zatorze.

Wiedeń 25 marca. Czysty zysk Laenderbanku wynosił w roku ubiegłym prawie 4 miljony złr. Dywidenda wynosi 6 procent.

Petersburg 25 marca. Ambasadorem rosyjskim na Kwirynale został zamianowany p Vlangali, który za trzy tygodnie wyjedzie do Rzymu.

Paryż 25 marca. Odbył się dziś pojedynek między Drumontem, autorem znanych dzieł, jak *La France juive* i *La dernière bataille*, a pisarzem p Van Oven, który czuł się dotkniętym jednym z ustępów, ogłoszonego przez wspomnianego autora „Testamentu antysemity“. Pan Van Oven odniósł ranę w piersi.

Ateny 25 marca. Mimo ścisłego *incognito*, w jakiem tu przybyła cesarzowa Elżbieta z córką i zięciem, robiono dostojnym gościom, którzy już opuścili stolicę Grecji, honory. Zarówno dwór, jak mieszkańcy Aten witali i żegnali monarchinię austro-węgierską bardzo serdecznie. Wróciła ona wraz z swem otoczeniem na Korfu a ze swego pobytu w Atenach bardzo jest zadowolona.

Sofja 25 marca. Wczoraj przywieziono tu zwłoki byłego ministra wojny generała Mutkurowa. Na dworcu czekały na nie tłumy ludności, młodzież szkolna, duchowieństwo, reprezentanci władz i dworu.

Drezno 25 marca. Zmarł tu minister saski p. Fabrice.

Telegramy

Wiedeń 26 marca. Poseł Jaworski konferował wczoraj także z księciem Jerzym Czartoryskim i posłem Bilińskim.

Wiedeń 26 marca. Wczoraj wieczorem byli pp.: Jaworski, Plener i Chlumetzky, na konferencji u hr. Taaffego. Wnoszą z tego, że usiłowania o utworzenie większości, w której skład weszłaby także lewica, nie pozostały bez skutku. Zdaje się, że należeć do niej będą także kluby hrabiów Coroniniego i Hohenwartha.

Wiedeń 26 marca. W sprawie sytuacji politycznej pisze katolicki *Vaterland* między innemi, co następuje: „Pan Jaworski oświadczył, że Polacy gotowi pójść z lewicą, ale nie pod lewicą. Lewica nie może być większością w większości, tylko czynnikiem równouprawnionym. To oświadczenie jest lojalne wobec dotychczasowych sprzymierzeńców a politycznie rozumne.

Wiedeń 26 marca. W pierwszych dniach przyszłego miesiąca odbędą się wybory do reprezentacji gminnej. Z tego powodu pisze *Fremdenblatt*, że miasto całe zajęła gorączka wyborcza. Dziennik ten ostrzega Wiedeńczyków, aby przy wyborach więcej uwzględniali dobro miasta, aniżeli swe upodobania partyjne.

Praga 26 marca „Narodni Listy“ piszą: „Jaworski konferował jako pełnomocny reprezentant Koła polskiego z hr. Taaffe. Między obydwoma tymi politykami najzupełniejsze istnieje porozumienie. Godzą oni się na przyjęcie lewicy do większości, jeżeli zechce pójść razem z odnowionym klubem hr. Hohenwartha, który nazywać się będzie stronnictwem autonomicznem a liczyć będzie najmniej 78 członków. Konserwatywna szlachta czeska (18) już się przyłączyła do tego stronnictwa. Morawscy staroczesi jeszcze się nie zdecydowali, co im uczynić wypada, ale prawdopodobnie również przystąpią do nowego stronnictwa.

Konserwatywno autonomiczna grupa postanowiła w zasadzie zawiesić broń we wszelkich sprawach wyznaniowych, narodowych i autonomicznych. Mimo to nie ma jeszcze pewności, że lewica zechce należeć z tem ciałem do jednego stronnictwa rządowego, bo nie chce być mniejszością w większości.

Poseł Jaworski wraz z hr. Hohenwartem konferuje w sprawie przyszłego ugrupowania stronnictw parlamentarnych, ale podobno nic nie postanowili. W każdym razie nie ma między nimi różnicy zdania“.

Praga 26 marca. Nieprawdą jest, jakoby hr. Hohenwarth zaprosił młodoczeskiego p Kaizla na konferencję w sprawie sytuacji parlamentarnej. Według świadomości, jakie mam ze źródeł najkompetentniejszych, młodoczesi obecnie wcale nie wchodzą w rachubę. Decyzja w sprawie składu przyszłej większości, zapadnie w najbliższym czasie, prawdopodobnie najpóźniej w niedzielę Wielkanocną.

Praga 26 marca. Młodoczeski poseł dr. Herold oświadczył w Winnogórze, iż o rozdwojeniu wśród młodoczechów nie ma mowy. Zadaniem tego stronnictwa jest obrona stanowiska czeskiego narodu.

Grac 26 marca. Tutejsze Stowarzyszenie stolarzy zaprotestowało przeciw święceniu dnia 1 maja.

Lublana 26 marca. Wybór posła w okręgu miejskim, w miejsce zmarłego posła Pokluckara, odbędzie się dnia 7 kwietnia

Berlin 26 marca. Cała prasa występuje ostro przeciw funduszowi welfickiemu.

Moskwa 26 marca. Regulamin dla miast zacznie w najbliższym czasie obowiązywać. Rząd zastrzega sobie ścisły dozór nad wyborami do reprezentacyj gminnych.

Rzym 26 marca. Panowie Imbriani i Bovio wniosą w Izbie, aby p. Crispiego, który jako prezes gabinetu zawarł traktat z Menelikiem, pociągnąć z tego powodu do odpowiedzialności.

Turyn 26 marca. Książe Wiktor Napoleon wyda w Moncalieri manifest do Francuzów.

Bruksela 26 marca. Robotnicy kruszcowi postanowili przyłączyć się do powszechnego strejku.

Londyn 26 marca. Źródłem nadwyżki w budżecie angielskim jest głównie wzrost dochodów z akcyzy (miljon funtów szterlingów) i z ceł (półmiljona).

Konstantynopol 26 marca. Szefem swej kancelarji wojskowej zamianował sułtan w miejsce zmarłego Rieza baszy, generała Szakira baszę.

Konstantynopol 26 marca. Przybył tu z Tyflisu książe Ludwik Napoleon i udaje się niezwłocznie do Rzymu.

Sofja 26 marca. Pogrzeb byłego ministra wojny, Mutkurowa, odbył się tu dziś z wielkim przepychem. Udział w nim wzięło oprócz księcia, władz i szkół całe miasto, a nadto liczni delegaci z prowincji.

STANIKI i ZAKIECIKI Jerseys oraz SZNURÓWKI otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo nizkie.

CUKIERNIA LEONARDA MALIKA przy ul. Grodzkiej l. 47, (naprzeciw św. Piotra)

poleca Szanownej Publiczności przy nadchodzących świętach wielki wybór **baranków. pisanek.** kwiatów, cukrów deserowych, maczków itp. Przyjmuje zamówienia na **torty, babki. serniki. mazurki, jajeczniki,** również poleca **tort węgierski** znany z dobroci. Wszelakie wódki, likiery wyrobu krajowego i zagranicznego. Cognac, Malaga, Madeira. 1210(-?)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 8642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B T Wielopole, Nr. 10, parter. 2 6(11 ?)

Doniesienia rozmaite

Fortepian mało używany, własność prywatna, jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną w składzie fortepianów **J. M. Kordeckiego hotel Victoria.**

Dwie parcele do sprzedania w Nowej Wsi Narodowej. Wiadomość ul. św. Anny l. 3, w składzie fortepianów. (1-1)

Piekarnia z sklepem i mieszkaniem do wynajęcia w Podgórzu ul. Kalwaryjska Nr. 400. Wiadomość tamże. 260(4-4)

Dzieło „Oken's Naturgeschichte" 14 tomów, oprawne w płótno, z wielkim atłasem kolorowym do sprzedania. Zgłoszenia: poste-restante Kraków „O. N".

Cytra i Violoncela do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 54(1-?)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki,** ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Dwa pokoje, **salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica** są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Poszukuję

MIESZKANIA

parterowego suchego od pierwszego Lipca br. o 6—8 pokojach. **Prof. dr. Smolka,** ulica Sławkowska Nr. 22 1211(1-3)

W końcu bieżącego miesiąca opuści prasę dzieło p. t.

Przepisy budownicze, ogniowe i porządkowe dla miasta Krakowa.

Zebrał i objaśnił **Wincenty Wdowiszewski** inspektor Budown. m. i autoryzowany inżynier cywilny

Dzieło to o 240 str. pojawi się w 8ce na trwałym i pięknym papierze.

Zawierać będzie ustawy: budowniczą i ogniową wraz z wszystkiemi uzupełniającemi rozporządzeniami; Regulamin czystości i porządku w mieście z dopełnieniami późniejszemi; Przepisy odnoszące się do tramwaju, oprawcy, telegrafu pożarnego, zakładu Tallarda, cmentarza, straży pożarnej, urządzenia służby Magistratu itp.; przepisy o pracach technicznych i technikach; w dodatku podania do władz w sprawach budowlanych.

Książka ta ma być podręcznikiem dla właścicieli domów, urzędników, adwokatów, budowniczych, inżynierów, przedsiębierców i t. p. w Krakowie zamieszkałych.

Prenumeratę w kwocie złr. 1 50 za egzemplarz broszurowany a w kwocie **1 złr. 80 ct.** za egzemplarz w płótno oprawny przyjmuje do **15 kwietnia 1891 r**

księgarnia D. E. Friedleina.

Po tym terminie cena książki będzie do 2 złr. podniesiona.

Cukiernia **St. GĘDZIERSKIEGO**
Kraków, ul. Długa l. 20,
poleca na Św. Wielkanocne **Mazurki** marcepanowe, makaronikowe, kruche i inne od 1 złr. **Placki przekładane** konfiturami i masą migdałową od 50 ct. **Serniki i makowniki** od 1 złr. **Babki** od 75 cnt., **Jajeczniki** od 50 cnt. **Baranki** i jaja wielkanocne, **Cukry deserowe** 1 złr. funt, oraz przyjmuje wszelkie inne zamówienia.

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju na wysokim parterze, tudzież piwnicy i strychu, jest do wynajęcia od pierwszego kwietnia. Ul. św Filipa, l 14, parter na prawo. 209(2-?)

Józef Zygmuntowski

autoryzowany 1086(3-10)

Geometra cywilny

[illegible] w Krakowie, ulica Sławkowska [illegible] **naprzeciw Grand Hotelu.**

PIERWSZA DROGUERJA

JAKÓBA WIŚNIEWSKIEGO

w Krakowie, ul. Stradom

poleca 1209 2-5)

po cenach fabrycznych

Wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, bandaże, aparaty, instrumenta, opatrunki chirurgiczne, oraz skład wód mineralnych. — Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Próbki i ceny na żądanie bezpłatnie i frco.

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.,
„ modrzewia 90 ct.,
za 1 funt = ½ Klgr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; świerk 2, 3 i 4 letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł. 2 zł. 50 ct. i 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. za **100 sztuk.** 1128(9-2)

MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(3-?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Do salonu mód 184(3-10)

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Sławkowska 10

nadeszły świeże kapelusze wiosenne i letnie. Magazyn poleca W nym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p. oraz wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze, piwnica, strych i ogródek do użycia od 1-go kwietnia, ulica Szlak, Nr. 47. Wiadomość u stróża. 1156(-?)

Sadzonki prawdziwych anasowych TRUSKAWEK dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień, dostać można **po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23.** 1201 (1—5)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

FRANCISZEK BARTIK

Parowa fabryka pilników
w Krakowie, ulica Lubicz Nr. 22
wyrabia wszelkiego rodzaju

PILNIKI

w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny. 211(1-?)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny książkę pod tyt.:

Historja Polska

dla dorastającej młodzieży
przez
Teresę z Potockich hr Wodzicką.

Część I (do r. 1506 w 8ce, str. 504.

Cena 2 złr. 40 cent., w ozdobnej oprawie 3 złr. 50 cent.

Autorka miała na celu dać nie podręcznik szkolny, lecz książkę do czytania [illegible] dzieje ojczyste [illegible] matematyka, geografia lub każdy inny przedmiot szkolny [illegible] podręcznikiem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że [illegible] młodych czytelników. [illegible] Książka jest istotnie nie podręcznikiem, ale opowiadaniem [illegible] nowszej historjografji polskiej [illegible] przystępna, że książka jest równie ponętną i ciekawą jak pouczającą i pożyteczną. 1212(1-8)

KONKURS.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31 maja 1891 r.

Płaca roczna złr. 900 w. a.

Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku po 12 godzin tygodniowo nauki rzeczonego przedmiotu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w produkcjach Towarzystwa muzycznego.

Podania, w których kandydaci, przedkładając własne curriculum vitae, udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne w ogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje 1069(3-4)

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Pozostaje do 26 marca.

Nowość, zajmująca i zabawna



pasowanie się

dwóch najsilniejszych mężów w świecie (w miniaturze).

Dwóch oryginalnych jegomościów, misternie i trwale zrobionych z papiermaché i prasowanego papieru, borykają się ze sobą według wszelkich reguł sztuki atletycznej, co niezwyczaj zabawnie wygląda. Zabawka ta jest lekką i pewną, a każde dziecko może ją w ruch wprowadzić bez żadnego przyrządu. Wszędzie bardzo pokupna, a na wystawach medalami odznaczona. Sprzedaż odbywać się będzie tylko przez krótki czas 1197(3-3)

przy ulicy Florjańskiej pod Nr. 57 przy bramie

Cena za parę 60, 8, 90 ct, lepsze z papiermaché 1 złr, z prasowanego papieru złr. 1·40 i złr. 1·50, większe 2 złr. — Wysyłka za otrzymaniem marek listowych.

A. Rissmann, Erkner & Strassbourg

Uwaga. Gilzy niekleione nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 1178 180 (8?)

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej

Poleca dla panów:

Wszelka **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(27-?)



Głowny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wiele innych z pierwszorzędnych fabryk po **cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe. Repetjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów Koprenika l. II. 1 67 (?-?)

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi w objętości ośmiu arkuszy **we Lwowie,** pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny,** omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 1072(12-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny.

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: ul. Teatralna L. 5.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem ... y zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1 złr. 35 cnt.**

Znakomite chustki te są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918(10-0) **S Altmann, Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.**

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM — ZAMIANA

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. Gabryelskiej
KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY.

1139(1-2)

[NOWE] FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- …1 rano (pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- …35 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa
- …50 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
  — do Oświęcima, Wiednia.
- — rano (pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- …37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
- …59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
  — do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- …5 popoł. (pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)
- … „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa
- … „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
  — do Oświęcima, Wiednia.
- … wiecz. (pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
- … „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
- …5 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki
  — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
  — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
- 10·35 „ (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
- 10·3… „ (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
  — z Wiednia Oświęcima, Żywca.
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·0… „ (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
  — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
- 3 47 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9.06 „ (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
  — z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

- …46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
- …54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- …39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc osob. Nr. 4 3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

[Ro]zkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(53-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 25 marca.

Waluty.	płacą	żądają
[Ru]ble rosyjskie papierowe za 100.	136 —	167 —
[Ma]rki niemieckie.	56 50	56 70
[2]0-to frankówka ważna	9 12	9 18
[Ru]bel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. [Z]a 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
[W]spólna państwowa renta papierowa.	92 60	93 90
[G]alicyjskie obligacje indemnizacyjne.	104 40	105 20
[..]% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
[..]% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
[4]½% „ „ „	98 75	99 —
[..]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
[..]% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	98 △
Listy zastawne i dłużne. [Z]a 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	10 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212 —	214 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	238 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	305 50	308 50
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 24 marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	92 5	93 05
$4^2/_{10}$% „ srebrna	92 95	93 25
4% Renta austr. złota	111 25	111 45
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 20	13· 8·
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	180
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	105 60	105 8
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 0	114 -
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 60
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 75	99 25
4½% „ „ z r. 1884.	98 75	99 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 5
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 120 złr.	167	167 40
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	311 25	311 7
Credit-Bank węgierski . . 200 „	356 75	357 5
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 20	219 70
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	985 —	988 —
Unionbank . . . . . . 200 „	247 50	248 -
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	159 75	160 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 75	118 25
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume . . 200 złr. 5%	202 50	20 75
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	279	280

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	213 —	213 5
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	179 50	180 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	238 75	239 75
Siedmiogrodzkie 1. . 200 „ „	20 25	2 1 2
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	2 ·7 —	247 50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	123 —	123 6
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199 0	200 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	197 —	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	09 25	0 · 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 4
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 60	102 10
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 1
4% Węg. Banku hip. prem.	113 50	113
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	10· 80	101 60
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 25	96 7
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	9· 50

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 2·
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	192	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 —	15 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 5	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 5
„ Nordost. . . . 300 „ „	101 20	101 90
„ „ złotem 200 „ „	116	— —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	149 —	149 50
„ Węgiorskie . . „ 100	140 —	140 5
„ Tureckie . . . fr. 400	36 85	37 15
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 —
Insbrukn. . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. . . . . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	5 2
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	1 9·
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 7
Rudolfa. . . . . . „ 10	21 —	— —
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27
St. Genois . . . . . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 42	5 44
20-frankówki	9 14	9 15

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 51	11 56
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	56 65
Rubel papierowy za 100 rubli	136 25	136 50

Lwów 24 marca.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	306 —	309 90
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 25 marca.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 40
„ „ „ V „	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne	— —	97 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	101 —
„ „ „ III „	— —	99 85
„ „ „ IV „	— —	99 60

LUDWIK HALSKI HANDEL ZELAZA W KRAKOWIE

poleca noże stołowe i kuchenne, scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie, łyżki, łyżeczki, tace i t. p. wyroby z Alpaki, Chińskiego srebra i Selekty, oraz rozmaite naczynia kuchenne.

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki